

**SKUP
SŁOMY**



**Cena:
Do 300 zł/t**

(83) 355 75 23
(83) 355 75 14

* Z dostawą do Zakładu KKIS
* Dostawa od maja 2023 * Ograniczona ilość kontraktów



**Żelazowscy
i Kunach
mistrzami**

strona 20



strona 5

Maraton „Piękny Wschód”

**500 kilometrów
jazdy non stop**



TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
parczewska**

parczew.24wspolnota.pl

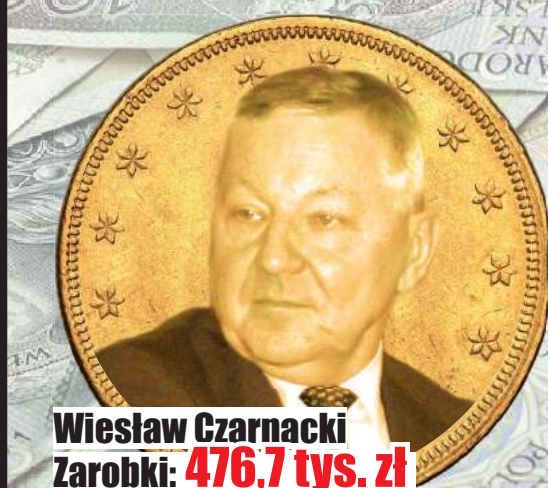
26 lipca - 1 sierpnia 2022 r. ■ nr 30 (749) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA

Pensja Czarnackiego wystrzeliła. Zarobił ponad 200 tysięcy złotych więcej!

Prześwietlamy majątki radnych
powiatu parczewskiego za 2021 rok.

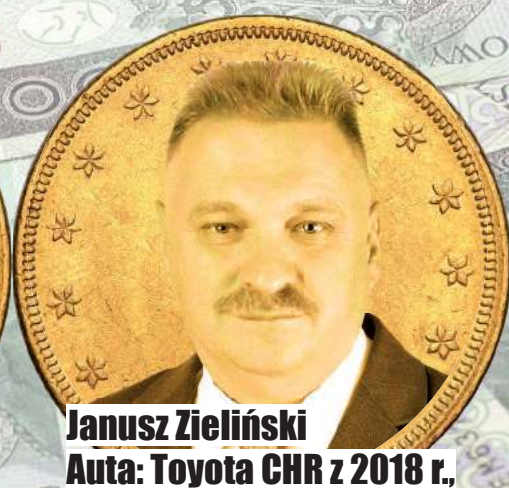
STR.
5



Wiesław Czarnacki
Zarobki: **476,7 tys. zł**
(jako prezes Elparu)



Samanta Lamczyk-Kaczorek
Nieruchomości: m.in. dom za
420 tys. zł (współwłasność)



Janusz Zieliński
Auta: Toyota CHR z 2018 r.,
Mercedes GLK z 2009 r.

Rząd hojnie obdarował nasze gminy

Samorządy z pow.
parczewskiego dostały
17 milionów złotych.
Co zrobią za te
pieniądze?

STRONA 22

Mieszanka wzruszeń i wspomnień, czyli 70 lat szkoły

Jubileuszowe
spotkanie
absolwentów Zespołu
Centrum Kształcenia
Rolniczego w Jabłoni.

STRONA 24

Niósł kobietę na rękach. Zginął potrącony przez samochód



42-latek nie żyje, ranna 54-lotka
trafiła do szpitala. Parę potrącił
kierowca z powiatu lubartowskiego.

STRONA 11

W parę wjechał 39-letni kierowca. Do tragedii doszło na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym

Kierowca pod wpływem alkoholu i amfetaminy zabił człowieka. Zapadł wyrok



To była tragiczna Wielkanoc
dla mieszkańców gm. Siemień.

STRONA 6

Kia Rio zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w betonowy słup
energetyczny



Pierwszy dzień „Lata z biblioteką” rozpoczął się zajęciami kulinarnymi

Wakacyjna aktywacja w Jabłoni

STRONA 23

„Biedronka” wprowadziła limit na zakup cukru. Nasi Czytelnicy komentują

STRONA 2

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A
Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.plRedaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plSkład
Jarosław PałysWydawca
Wydawnictwo WspólnotaRedaktor naczelny
Mateusz OrzechowskiDruk
Seregni Printing Group S.A.Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wyłączeńMASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007Święto policji w parczewskiej
komendzie

Uroczyste obchody tegorocznego Święta Policji rozpoczęła Msza Święta w Kościele Opatrzności Bożej w Parczewie

Z okazji 103 rocznicy powołania Policji Państwowej parczewscy mundurowi obchodzili swoje Święto. Byli awansowani na wyższe stopnie i odznaczenia dla zasłużonych.

Uroczyste obchody tegorocznego Święta Policji rozpoczęła o godzinie 13:00 Msza Święta w intencji policjantów ich rodzin i pracowników cywilnych komendy w Kościele Opatrzności Bożej w Parczewie. Następnie uczestnicy uroczystości w towarzystwie orkiestry przemaszewali do siedziby parczewskich mundurowych, gdzie odbyła się uroczysta zbiórka. Po złożeniu meldunku przez dowódcę uroczystości i wprowadzeniu sztandaru Komendant Powiatowy Policji w Parczewie insp. Krzysztof Kozyra przywitał wszystkich gości. W wystąpieniu dziękował policjantom za codzienną służbę, za zaangażowanie oraz poświę-

cenie w niesieniu pomocy społeczeństwu. Słowa podziękowania skierowane zostały również do pracowników cywilnych oraz rodzin i bliskich policjantów. Komendant podkreślił, że to właśnie oni ponoszą niewygody codziennej służby, kiedy trzeba ratować życie lub zdrowie drugiego człowieka.

Następnie I Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie insp. Jerzy Czebreszuk oraz Komendant Powiatowy Policji w Parczewie insp. Krzysztof Kozyra wręczyli policjantom akty mianowania na wyższe stopnie policyjne. W tym roku mianowanie na wyższy stopień służbowy otrzymało 25 policjantów – w tym: w korpusie oficerów 2 funkcjonariuszy, w korpusie aspirantów 11 funkcjonariuszy, w korpusie podoficerów 8 funkcjonariuszy i korpusie szeregowych 4 funkcjonariuszy. Ponadto NSZZ Policjantów na czele z przewodniczącym asp. sztab.



Po mszy uczestnicy uroczystości w towarzystwie orkiestry przemaszewali do siedziby parczewskich mundurowych, gdzie odbyła się uroczysta zbiórka



Komendant Powiatowy Policji w Parczewie, insp. Krzysztof Kozyra podziękował policjantom za codzienną służbę, za zaangażowanie oraz poświęcenie w niesieniu pomocy społeczeństwu



W tym roku mianowanie na wyższy stopień służbowy otrzymało 25 policjantów

Artur Garbaczem w tym roku postanowił wyróżnić honorowymi odznakami zasłużonych policjantów. Medal 30 – lecia NSZZ Policjantów otrzymał I Zastępca Komendanta Powiatowego Policji

w Parczewie kom. Mariusz Kawalerski. Z kolei złotą odznaką uhonorowano 5 mundurowych, srebrną 7 mundurowych, brązową 10.



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Sklepy sieci Biedronka wprowadziły limit na zakup cukru. Firma poinformowała, jaki jest powód takich ograniczeń.

- Od pewnego czasu obserwujemy, że w związku z malejącą dostępnością tego produktu na polskim rynku, niektórzy klienci nabywają w naszych sklepach niedetaliczne ilości cukru. Na podstawie analizy paragonów można stwierdzić, że nabywcami są przedsiębiorcy, a nie gospodarstwa domowe - podała Biedronka

Na naszym Facebooku rozwinęła się gorąca dyskusja.



Na podstawie analizy paragonów można stwierdzić, że nabywcami cukru są przedsiębiorcy, a nie gospodarstwa domowe - podała Biedronka

Dariusz: PiS polepsza życie na każdym kroku. Może ludzie w końcu przejrzą na oczy...

Mariusz: Nie przejrzą. Fana-tycy w ogień pójda z swoim szatanem.

Dariusz: Cukrownie to właśnie PO-PSL posprzeda- wało, a teraz szukanie dziury w całym, bo nie ma cukru.

Zbyszek: Mogę odstąpić swój limit cukru. Piszcie na priw.

Daniel: Jak można wprowadzić limit na coś, co od miesiąca do sklepu w ogóle nie przyjeżdża?

Kamil: He he... Najpierw sprzedaż polskich cukrowni, żeby za kilka lat Polaczek skamlał o daninę cukru z zachodu... tfu... z Biedronki.

Krzysztof: Nowe cukrownie sprzedali. W Lublinie to była nowa cukrownia, na nowej technologii. Mnóstwo milio-nów na nią poszło, a peowce sprzedali, bo ciocia Merkel tak sobie życzyła. I szlag trafił wszystko.

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.comTomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.plAgencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16Apteka Przychodnia
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Mężczyzna zatrzymany za rozbój i przestępstwa narkotykowe posiedzi dłużej

Kolejne miesiące spędzi w areszcie 23-latek, któremu parczewska prokuratura zarzuca rozbój i wprowadzenie do obrotu „znacznych ilości” amfetaminy oraz mefedronu.

Chodzi o zdarzenia, które rozegrały się w kwietniu w Parczewie. Na miejscową komendę wpłynęło zgłoszenie od 27-letniego mężczyzny, który miał zostać pobity i okradziony przez swojego znajomego. – Funkcjonariusze w rozmowie ze zgłaszającym ustalili, że został on zaatakowany, kiedy szedł do pracy. Agresor początkowo poprosił pokrzywdzonego o pieniądze, które zgłaszający rzekomo był mu winien. Gdy ten odpowiedział, że nie ma przy sobie gotówki, napastnik uderzył go w twarz i wyrwał telefon komórkowy, po czym jako pasażer wsiadł do stojącego w pobliżu pojazdu i odjechał – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Policjanci zaczęli szukać domniemanego sprawcy.

– Napastnikiem okazał się 23-letni mieszkaniec powiatu włodawskiego. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnej



Mężczyzna został zatrzymany i trafił do aresztu

celi, miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu – informowała Semeniuk i dodała, że w pobliżu miejsca zdarzenia został odnaleziony skradziony telefon.

Niebawem wyszły na jaw nowe fakty – zdaniem mundurowych 23-latek miał więcej na sumieniu.

– Wziął udział w pobiciu innego mężczyzny z powiatu parczewskiego, do którego doszło tego samego dnia. Mężczyzna miał również na koncie przestępstwa narkotykowe – relacjonowała policjantka.

23-latek usłyszał zarzuty rozbój, udziału w pobiciu, posiadania

oraz obrotu „znacznych ilości” środków psychotropowych: mefedronu oraz amfetaminy. Na wniosek parczewskiej prokuratury został aresztowany na trzy miesiące przez radzyński sąd.

Podejrzany spędzi za kratami kolejne miesiące. – Tymczasowe aresz-

towanie zostało przedłużone do 30 września. Śledztwo jest w toku, na razie nie skierowaliśmy przeciwko mężczyźnie aktu oskarżenia – powiedziała nam niedawno Joanna Łobacz, zastępca prokuratora rejonowego w Parczewie.

Za „zwykły rozbój” grozi kara



St. sierż. Ewelina Semeniuk
z parczewskiej policji:

Chciał pieniędzy

Agresor początkowo poprosił pokrzywdzonego o pieniądze, które rzekomo był mu winien. Gdy ten odpowiedział, że nie ma przy sobie gotówki, napastnik uderzył go w twarz i wyrwał telefon komórkowy, po czym jako pasażer wsiadł do stojącego w pobliżu pojazdu i odjechał.

od 2 do 12 lat więzienia, za pobicie grozi 3-letnia odsiadka, a za „wprowadzanie do obrotu znacznej ilości substancji psychotropowych”, ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii przewiduje karę od 2 do 12 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Bezpieczna woda nad Jeziorem Bialskim

Zapewnienie bezpieczeństwa podczas wypoczynku to cel działań wodnych patroli parczewskiej policji oraz strażaków z PSP. Funkcjonariusze sprawdzali m.in. stan trzeźwości osób korzystających ze sprzętu wodnego.

W Białce policjanci wspólnie ze strażakami z Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie sprawdzali przestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa przez turystów.

Sprawdzano stan trzeźwości osób korzystających z rowerów wodnych, pontonów oraz desek windsurfingowych z żaglami. Ponadto patrolowano rejon dmuchanych parków wodnych.

W ramach akcji przeprowadzano ćwiczenia z zakresu podejmowania z wody osoby podtopionej przy pomocy łodzi ratunkowej oraz udzielania pierwszej pomocy osobie podtopionej.

Mundurowi patrolują rejon plaż pod kątem przestrzegania regulaminu kąpieliska, wykroczeń uciążliwych społecznie oraz zachowań osób tam przebywających.



W ramach akcji przeprowadzano ćwiczenia z zakresu podejmowania z wody osoby podtopionej przy pomocy łodzi ratunkowej



Mundurowi patrolują rejon plaż pod kątem przestrzegania regulaminu kąpieliska, wykroczeń uciążliwych społecznie oraz zachowań osób tam przebywających

AUTO KASACJA SKUP AUT

- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

R E K L A M A

KALINKA Sp. z o.o.
GRUPA PRODUCENTÓW ROLNYCH

**SKUP
RZEPAKU**

Komagra

**ZAPRASZA NA SKUP RZEPAKU
CENA DNIA**

dostępna na stronie www.kalinka.pl
lub pod numerem telefonu **83 356 14 23**

Grupa Producentów Rolnych Kalinka sp. z o.o.
Kalinka 31, 21-205 Jabłoń, tel.: 83 356 14 23
e-mail: info@kalinka.pl

Młodzi ze szkół średnich podjęli ryzykowną inicjatywę, przez walkę, sabotaż, ale i edukację. Zapłacili za to ciężkim więzieniem

Z Matką Boską na proporcu przeciw komunistom



Udział w mszy św. wzięli m.in. członkowie ZEW oraz dzieci i prawniki zmarłych członków



Wiceminister Sprawiedliwości, Marcin Romanowski, złożył kwiaty pod tablicą upamiętniającą członków ZEW

MIĘDZYZRZEC PODLASKI: W najciemniejszych latach stalinizmu w Międzyrzecu działała młodzieżowa organizacja ZEW. - Chcieliśmy coś zmienić, a przynajmniej próbowaliśmy pokazać, że myślimy inaczej - mówi członek organizacji, rozbitej 70 lat temu przez komunistyczny reżim.

Związek Ewolucjonistów Polskich (ZEW) powstał w lutym 1951 roku i działał do chwili aresztowań 12-13 lipca 1952 r.

Organizacja liczyła łącznie 32 uczniów Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Handlowego, w wieku 15-19 lat.

Ulotki, dywersje

Dzieliła się na dwie grupy

o kryptonimach „Gromowcy” i „Nieugięci”. Początkowo organizacja nosiła nazwę „Świt”, a jej statut i tekst przysięgi opracował Zbigniew Tokarski. Na jej proporcach widniała podobizna Józefa Piłsudskiego i Matki Boskiej. Dopiero później zmieniono nazwę na ZEW.

Członkowie organizacji przyjęli pseudonimy, przysięga odbyła się w parku Potockich. Pierwsze ulotki antykomunistyczne zawieszono na drzwiach posterunku milicji i w centrum miasta. Dywersja obejmowała również zerwanie linii telefonicznej oraz zakończone niepowodzeniem próby zdobycia broni palnej.

Najsłynniejszą akcją dywersyjną zorganizowano 30 czerwca 1952 r. Była to nieudana próba wykołowania pociągu restauracyjno-sypialnego relacji Moskwa – Berlin (tzw. Mitropa), przewożącego oficerów i dyplomatów radzieckich.

Po aresztowaniach i ciężkich śledztwach, na mocy amnestii w 1952 roku, część członków organizacji po sześciu miesiącach odosobnienia została zwolniona (18 uczniów). Pozostałych czterech członków zostało skazanych przez Wojskowy Sąd w Lublinie na kary od 3 do 9 lat więzienia.

Minęło 70 lat od aresztowań

Okazją do spotkania była przypadająca w tym roku 70. rocznica aresztowań i upokarzających przesłuchań, jakim poddani zostali członkowie ZEW. Na tegoroczny zjazd przybyło dwóch z żyjących członków organizacji, rodziny tych, którzy już zmarli oraz wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski.

Głównym punktem uroczystości rocznicowych była msza święta

w kościele pw. Piotra i Pawła, która została odprawiona przez proboszcza ks. dr. Dariusza Ostrowskiego. Później nastąpiło złożenie wieńca pod tablicą upamiętniającą działalność niepodległościową organizacji przez ministra Romanowskiego.

Chcieliśmy coś zmienić

Jak wspominają ten czas członkowie ZEW?

- To były inne czasy, myślę, że dla niektórych niezrozumiałe. Ale było tak, jak było. Wiedzieliśmy, w jakich latach żyjemy, od kogo jesteśmy zależni. Nie podobało nam się to, chcieliśmy coś zmienić, a przynajmniej próbowaliśmy pokazać, że myślimy inaczej - wspomina pani Sabina Gościcka, członek ZEW.

Organizacja to według wiceministra sprawiedliwości „jedna z największych organizacji mło-



Maciej Wojdyński, członek ZEW
Trudno w dwóch słowach mówić o tym czasie. Takie były uwarunkowania, myśmy przychodzili i zbieraliśmy się, żeby po prostu być



Sabina Gościcka

(z domu Bajbak) - członek ZEW
To były inne czasy, myślę, że dla niektórych niezrozumiałe



Marcin Romanowski

wiceminister sprawiedliwości
To im, wtedy młodym ludziom, zawdzięczamy naszą wolność

dziejących w ciemnych latach stalinizmu na Lubelszczyźnie”.

Pielęgnowanie pamięci

- Młodzi ze szkół średnich podjęli ryzykowną inicjatywę, przez walkę, sabotaż, ale i edukację. Zapłacili za to ciężkim więzieniem, utratą możliwości rozwijania swojej kariery. Ale zachowali Boga w sercu, pamięć i troskę o Polskę. Myślę, że uroczystość dobrze ukazuje, jak wielu spośród ich dzieci i prawników tę pamięć pielęgnuje - mówi Marcin Romanowski.

Pamięć o działalności została

uwieczniona na pięciu tablicach w Międzyrzecu Podlaskim: w kościele p.w. Św. Apostołów Piotra i Pawła, kościele p.w. Św. Józefa, Liceum Ogólnokształcącym, w Zespole Szkół Ekonomicznych oraz na dworcu PKP w Międzyrzecu Podlaskim.

Uchwałą Rady Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 31 maja 2016 roku organizacja otrzymała tytuł i odznakę „Zasłużony dla Miasta Międzyrzec Podlaski” - za odwagę przeciwstawiania się reżimowi komunistycznemu w latach 1951-1952.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW

- Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej
- Mycie kostki brukowej
- Malowanie podbitek dachowych

tel: 886 567 847 • 799 925 360

Śmierć ucięła tajemnicę okrutnej chciwości

Podwójny horror bez wyroku

Prokuratura umorzyła śledztwa w sprawie śmierci najpierw matki, a później córki w Małaszewiczach. Śledczy wystąpią też do sądu o umorzenie postępowania w sprawie o oszustwo i znieważenie zwłok.

Szokująca sprawa wyszła na jaw, gdy w lipcu 2021 r. odkryto szczątki 81-letniej Teresy S. Jej zamieszkała w Anglii wnuczka powiadomiła bowiem białą policję, że zagro-

żone jest życie jej matki, 59-letniej Doroty S., która mogła planować samobójstwo.

Policjanci razem ze strażakami dostali się do mieszkania kobiet przez okno na trzecim piętrze bloku w Małaszewiczach. Natrafili na nieprzytomną 59-latkę, a w pokoju obok znaleźli zwłoki. Sekcja wykazała, że były to szczątki 81-letniej Teresy S.

Prokuratura ustaliła, iż 59-letnia córka nie poinformowała ZUS o śmierci matki. Pobierała jej świadczenie od października 2020 r. do

lipca 2021 r.

Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że Dorocie S. postawiono zarzut doprowadzenia ZUS do niekorzystnego rozporządzenia mieniem wartości 18,3 tys. zł. W lutym oskarżono też ją o zbezczeszczenie zwłok matki.

- Nie zapewniła pochówku, a ciało przykryła brudną pościelą, workami foliowymi i śmieciami - powiedziała nam prokurator.

W kwietniu mieszkańcy bloku w Małaszewiczach zaalarmowali

policję, że od kilku dni nie widzieli 59-latki. Do jej mieszkania weszli policjanci i w jednym z pokoi znaleźli ciało Doroty S.

- Prokuratura umorzyła śledztwa w sprawie śmierci matki i córki. Stwierdziła, że ich zgon nastąpił z przyczyn naturalnych, bez udziału osób trzecich - informuje prok. Agnieszka Kępka. Dodaje, że prokuratura wystąpi do sądu o umorzenie postępowania dotyczącego oszustwa oraz zbezczeszczenia zwłok, gdyż oskarżona osoba zmarła.

(Pim)

R E K L A M A

Zostań Doradcą Klienta w Providencie
i zyskaj więcej na atrakcyjnym systemie wynagrodzeń!



Aplikuj na provident.pl/kariera
Wyślij SMS o treści
DORADCA lub zadzwoń

600 400 385

(koszt SMS-a i połączenia wg taryfy operatora)



Provident Polska SA



Ruszają przygotowania do przyszłorocznych zawodów

500 kilometrów jazdy non stop.

„Zwycięzca jechał z zawrotną prędkością”

– Śrubowanie rekordowych wyników pomału się kończy. W tym roku zwycięzca dłuższego dystansu ocierał się o średnią prędkość 31 km/h, to bardzo dużo – mówi Włodzimierz Oberda, organizator maratonu kolarskiego Piękny Wschód, który podsumował dla nas niedawną imprezę. Jej start i meta mieściły się w Parczewie.

Były to zawody w długodystansowej, wytrzymałościowej formule – cykliści pokonywali trasę, jadąc praktycznie non stop od startu do mety (mogą robić krótkie przerwy). Mieli do wyboru dwa dystanse: około 270 km (Mały Piękny Wschód) oraz ponad 530 km (ultramaron), a także dwie formuły: solo oraz open (w grupie 6-osobowej).

Z Parczewa do Parczewa

Start i meta zostały zlokalizowane w Parczewie. Zawodnicy



Start i metę zawodów zlokalizowano w Parczewie

biorący udział w Małym Pięknym Wschodzie pojechali m.in. przez Siedliszcze (pow. chełmski), Wojsławice (pow. krasnostawski) oraz Wierzbicę-Osiedle (pow. chełmski). Trasa dłuższego maratonu została wytyczona m.in. przez: Międzyrzec Podlaski, Dęblin, Józefów nad Wisłą (pow. opolski), Żółkiewkę (pow. krasnostawski), Wojsławice oraz Wierzbicę-Osiedle.

Włodzimierz Oberda, organizator zawodów i prezes Parczewskiej Grupy Rowerowej mówi, że tegoroczna impreza przebiegła bardzo spokojnie, a na trasie nie było niebezpiecznych sytuacji.

– Dłuższy dystans ukończyło około 200 osób, kilka wycofało się z różnych przyczyn. Oba dystanse

w stosunku do 2021 roku były powiększone o 20 kilometrów, aby zrobić objazd Chełma i mimo wydłużenia, na pięćsetce udało się poprawić wynik z ubiegłego roku. Najlepszy zawodnik ukończył wówczas maraton w czasie 15 h 31 min, w tym roku było to 15 h 22 min – mówi W. Oberda, który uważa, że śrubowanie rekordowych wyników pomału się kończy.

– W tym roku zwycięzca dłuższego dystansu ocierał się o średnią prędkość 31 km/h, to bardzo dużo na tak długim dystansie – ocenił nasz rozmówca.

Organizator imprezy dodaje z nutką satysfakcji, że w tegorocznym maratonie wzięli udział Pola-

 **Włodzimierz Oberda,**
organizator zawodów

Wynik poprawiony
Oba dystanse w stosunku do 2021 roku były powiększone o 20 kilometrów, aby zrobić objazd Chełma i mimo wydłużenia, na pięćsetce udało się poprawić wynik z ubiegłego roku. Najlepszy zawodnik ukończył wówczas maraton w czasie 15 h 31 min, w tym roku było to 15 h 22 min.

cy mieszkający za granicą: w Belgii, w Norwegii oraz w Niemczech.

Wszyscy są zwycięzcami

Zmagania na krótszym dystansie relacjonował autor youtubowego kanału Szoso Po Szosie.

– Jak na człowieka, który nie może jeść śniadań przed jazdą rowerem, który w trakcie całego wyścigu zjadł cztery drożdżówki oraz pół batona, poszło mi nieźle. Uplasowałem się na 47. miejscu na ponad 100 uczestników z wynikiem 11 h 50 minut, a czas samej jazdy wyniósł 10 h 40 minut. Średnia prędkość wyniosła około 26 km/h – mówi mężczyzna i dodaje, że start

Jak trenować

Każdy ze startujących ma swoją metodę, plan treningowy, niektórzy mają nawet trenerów. Ważne jest jednak, aby trening kolarski był systematyczny. Przy planowaniu udziału w maratonie dobrze byłoby kilka razy przed startem pokonać dystans stanowiący minimum 70% długości trasy na zawodach.

– Wszyscy, którzy ukończą przejazd, są w równym stopniu zwycięzcami. Otrzymują taki sam medal i certyfikat ukończenia. Przy okazji maratonu chcę również pokazać piękno i walory krajoznawczo-turystyczne Lubelszczyzny, a także propagować kolarstwo – tłumaczył.

Plan treningowy

Włodzimierz Oberda zaczyna przygotowania do przyszłorocznych zawodów.

– Robię wstępne przymiarki, co do trasy – mówi i dodaje, że nie ma jednej recepty na przygotowanie do zawodów.

– Każdy ze startujących ma swoją metodę, plan treningowy, niektórzy mają nawet trenerów. Ważne jest jednak, aby trening kolarski był systematyczny. Przy planowaniu udziału w maratonie dobrze byłoby kilka razy przed startem pokonać dystans stanowiący minimum 70% długości trasy na zawodach. Skoro dłuższa trasa liczyła w tym roku 527 km, to warto było pokonać za jednym razem 370 km – wyjaśnia.

Grzegorz Rekiel

Pensja Czarnackiego wystrzeliła. Zarobił ponad 200 tysięcy złotych więcej!

Wiesław Czarnacki zarobił ponad 200 tysięcy złotych więcej niż w 2020 roku, a Samanta Lamczyk-Kaczorek ma liczne nieruchomości. Oto majątki radnych powiatu parczewskiego za 2021 rok.

GR

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2020 roku
 Janusz Zieliński, 50 lat, przedsiębiorca – handel częściami samochodowymi oraz naprawy, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego	działalność gospodarcza – 17,7 tys. zł (1,1 mln zł przychodu); zasilek chorobowy – 2,5 tys. zł ; dieta radnego – 21,5 tys. zł	Oszczędności: 50 tys. zł; 5 tys. euro; 3,2 tys. dolarów amerykańskich; Zobowiązania: kredyt na zakup mieszkania w BS Parczew – 90 tys. zł (stan na koniec 2021 r.)	dom o pow. 190 mkw (wartość 350 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. ponad 64 mkw (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. ponad 59 mkw (wartość 250 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka pod dom o pow. ponad 18 arów (wartość 180 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka budowlana o pow. 17 arów (wartość 130 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Toyota CHR z 2018 r., Mercedes GLK z 2009 r. (wartość 35 tys. zł, majątek żony), laweta z 2008 r. (wartość 35 tys. zł)	o 40 tys. zł mniejszy dochód z działalności gospodarczej; o 60 tys. zł mniejsze oszczędności w PLN
 Samanta Lamczyk-Kaczorek, 31 lat, psycholog w szpitalu w Parczewie, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu	praca zawodowa – 38,4 tys. zł ; dieta radnego – 14,2 tys. zł ; najem – 19,2 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy; Zobowiązania: nie dotyczy	dom o pow. 69 mkw (wartość 209 tys. zł, współwłasność); dom o pow. 161 mkw (wartość 420 tys. zł, współwłasność); dom o pow. 30 mkw (wartość 25 tys. zł, własność); mieszkanie o pow. 27 mkw (wartość 83 tys. zł, własność); mieszkanie o pow. 30 mkw (wartość 80 tys. zł, własność); lokal o pow. 15 mkw (wartość 50 tys. zł, własność); lokal o pow. 19 mkw (wartość 70 tys. zł, własność); grunty o pow. 6 arów (wartość 8 tys. zł, współwłasność)	Hyundai Tucson z 2005 r., Porsche z 2004 r.	o 7,9 tys. zł większe zarobki w szpitalu
 Wiesław Byra, 61 lat, pracownik Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – biuro w Parczewie (kierownik)	umowa o pracę – 106,7 tys. zł ; dieta radnego – 11,3 tys. zł	Oszczędności: 20 tys. zł; Zobowiązania: kredyt mieszkaniowy w PKO BP – 24 tys. zł; współkredytowanie w PKO BP na zakup mieszkania dla córki – 40 tys. zł	dom o pow. 135 mkw (wartość 250 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 62 mkw (wartość 360 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 2,1 ha (grunty rolne oraz las, bez zabudowy, wartość 20 tys. zł, własność); działka pod domem o pow. 3,6 ara (wartość 22 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Honda CRV z 2007 r., Opel Corsa z 2011 r. (współwłasność)	o 30 tys. zł mniejsze oszczędności; o 8,1 tys. zł większe zarobki
 Wiesław Czarnacki, 64 lata, prezes Elparu	Elpar – 476,7 tys. zł ; dieta radnego – 12,4 tys. zł ; Elkabel – 30,4 tys. zł ; Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – 28,8 tys. zł (jest członkiem Rady Uczelni)	Oszczędności: 160 tys. zł; Zobowiązania: nie dotyczy	dom o pow. 180 mkw (wartość 600 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 45,3 mkw (wartość ok. 569 tys. zł, umowa deweloperska); działka o pow. prawie 7 arów (wartość 100 tys. zł, współwłasność małżeńska); garaż o pow. 18 mkw (wartość 20 tys. zł, współwłasność małżeńska)	nie dotyczy	o 15 tys. zł większe oszczędności; o 208,4 tys. zł większe zarobki
 Sławomir Czech, 55 lat, rolnik	dochód z roli – 106,7 tys. zł ; dieta radnego – 18 tys. zł	Oszczędności: 10 tys. zł; Zobowiązania: nie dotyczy	dom o pow. 200 mkw (wartość 200 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 100 ha (chlewnia, garaże, wiaty, wartość 3 mln zł, współwłasność małżeńska)	Toyota Verso z 2009 r., ciągnik, kombajn, agregat, przyczepa, rozrzutnik, rozsiewacz i inne	o 6,7 tys. zł większy dochód z roli



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Wojskownice Duże	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik pomocniczy, Biała Podl. / POL-KRES AGRA		20 zł/godz./umowa zlecenie
Robotnik gospodarczy, Rokitno	1	3010 zł / umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Tłuściec	1	3010 zł / umowa o pracę
Cukiernik, Biała Podl./Społem	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel prowadzący zajęcia rewalidacyjne, Rakowiska	0,08	246,32 zł/umowa o pracę
Klasyfikator ryb, Biała Podl./Elmar		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Portier, Rogoźnica – Kol./Eurogrzyb	0,75	2500 – 3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./ DH Ela	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik obsługi maszyn tartacznych, Wólka Dobryńska	1	3010 zł / umowa o pracę
Kierowca C+E, Sławacinek Stary/ MDD -TRANS	1	3010 – 5000 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Dubów		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Stolarz, Terebela/ Biasov Meble	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Wisznice	1	3010 zł / umowa o pracę
Ślusarz – monter/ operator urządzeń spawających, Biała Podl./ Olszewski	1	3010 – 3200 zł/umowa o pracę
Spawacz – monter, Biała Podl./ Olszewski	1	3010 – 3200 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w stacji paliw, Biała Podl./ OLBENZ	1	3200 zł / umowa o pracę
Wulkanizator, Ciciwór Duży	1	3010 zł / umowa o pracę
Neurologopeda, Wisznice/ Szpilewicz		70- 100 zł/godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./ VIKKING KTS	1	3010 – 3300 zł/umowa o pracę
Nauczyciel – psycholog, Międzyrzec	1	3079 zł / umowa o pracę
Mistrz produkcji, Międzyrzec/ SEDAR	1	5000 zł / umowa o pracę
Kontroler jakości, Międzyrzec/ SEDAR	1	3500 zł / umowa o pracę
Spawacz, Międzyrzec	1	5000 – 5700 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Wisznice/ Szpilewicz	1	3800 zł / umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Sprzedawca, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Elektryk – automatyk, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Maszynista chłodni, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Mechanik/ pomocnik mechanika, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	3100 zł / umowa o pracę
Nauczyciel techniki w szkole podstawowej, Kępki	0,16	400 zł / umowa o pracę
Nauczyciel psycholog w szkole podstawowej, Kępki	0,16	700 zł / umowa o pracę
Zbrojarz, Cegielnia	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Samodzielny księgowy, Radzyń/ GFN	1	3500 zł / umowa o pracę
Kontroler weterynaryjny, Radzyń/ Inspekcja Weterynaryjna	1	3100 zł / umowa o pracę
Asystent prawny, Radzyń/ Kancelaria Adwokacka	1	3200 zł / umowa o pracę
Kierowca C+E, Szóstka/ Fedro	1	3500 zł / umowa o pracę
Robotnik drogowy, Szóstka/ Fedro	1	3500 zł / umowa o pracę
Kierownik biura, Radzyń	1	3200 zł / umowa o pracę

Kierowca pod wpływem alkoholu i amfetaminy zabił człowieka. Zapadł wyrok

Na trzy i pół roku więzienia skazał sąd w Radzynie 27-latkę, który spowodował po pijanemu śmiertelny wypadek. To nie wszystkie sankcje, jakie spotkały kierowcę.

Wielokrotnie pisaliśmy o tej sprawie. Na początku kwietnia ubiegłego roku (w Poniedziałek Wielkanocny) w miejscowości Stoczek w gm. Czemierniki w pow. radzyńskim, na prostym odcinku drogi kierowana przez 27-letniego obecnie Dominika B. osobowa Kia Rio zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w betonowy słup energetyczny.

– Na miejscu zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy

Siemień (pow. parczewski). Kierujący oraz kolejny pasażer, 21-latek również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala – informowała policja.

Jak wyjaśniał aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej, kierowca miał w organizmie 1,4 promila alkoholu. Dominik B. usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w „stanie nietrzeźwości” i trafił do aresztu. Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskiej skierowała przeciwko niemu akt oskarżenia do miejscowego sądu. 19 lipca został wydany wyrok.

Podczas odczytania wyroku sąd potwierdził, że mężczyzna był także pod wpływem narkotyków.

27-latek prowadził auto, znajdując się pod wpływem alkoholu (1,41 promila) oraz pod wpływem środka odurzającego, m.in. amfetaminy

– 27-latek prowadził auto, znajdując się pod wpływem alkoholu (1,41 promila) oraz pod wpływem środka odurzającego, m.in. amfetaminy. Kierując pojazdem z nadmierną prędkością, stracił panowanie nad autem, zjechał na prawe pobocze, następnie na jezdnię, po czym uderzył w nasyp na prawym poboczu. To spowodowało przewrócenie się pojazdu i jego obracanie się wokół własnej osi, zakończone uderzeniem w betonowy słup trakcji, w wyniku czego pasażer pojazdu J. O. poniósł śmierć na miejscu – orzekł sąd.

Wyrok, jaki wydał sąd, to nie tylko kara łączna trzech lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności, ale także m.in. świadczenie pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości 5 tys. zł, dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i zapłata nawiązki na rzecz jednego z poszkodowanych w kwocie 10 tys. zł.

Wyrok nie jest prawomocny.

mm

Włamywacze wchodzili do mieszkań nocą przez otwarte drzwi

BIAŁA PODLASKA: Policja zatrzymała dwie osoby, które włamywały się do mieszkań i je okradły. Wykorzystywali otwarte drzwi i nieuwagę właścicieli.

W poniedziałek (18 lipca) dyżurny białskiej komendy odebrał zgłoszenie dotyczące kradzieży mieszkaniowej. Złodziej wykorzystał niezamknięte na noc drzwi domu i sen mieszkańców. Ukradł gotówkę, sprzęt elektroniczny, dokumenty i karty płatnicze. Policjanci ustalili personalia osób podejrzanych o udział w sprawie. Okazało się, że jest to 25-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej oraz jej o dwa

lata starszy znajomy. Białczanie zostali zatrzymani w jednym z pensjonatów na terenie województwa mazowieckiego.

– Funkcjonariusze ustalili, że para może mieć na swoim koncie szereg kradzieży, do których doszło na terenie Białej Podlaskiej od czerwca br. Sprawcy wykorzystywali nieuwagę właścicieli bądź też otwarte drzwi mieszkań. Łupem padała gotówka, dokumenty, sprzęt elektroniczny, a także karty bankomatowe wykorzystywane następnie do włamań na konta właścicieli. Kobieta podejrzana jest też o oszustwo. Wartość strat oszacowana została łącznie na kwotę kilkunastu tysięcy złotych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP



Włamywali się i okradali mieszkania. Trafili do aresztu

w Białej Podlaskiej. 25-latek przedstawiono 11 zarzutów, a 27-latkowi - siedem. Para odpowiadała będzie w warunkach recydywy, bo w ostatnim okresie odbywała karę po-

zbawienia wolności za podobne przestępstwa.

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej aresztował obojwoje.

Joanna Niecko

Zapalił się miał węglowy w wagonach

ŁUKÓW: Pożar miału węglowego w wagonach na stacji kolejowej Łąpiguz w Łukowie gasiło 26 strażaków. Do akcji gaśniczej użyto także autocysterny.

Pożar wybuchł w czwartek wieczorem. Ogień zauważył dróżnik wjeżdżający na bocznice na ulicy Łąpiguz. Palił się miał węglowy w 10 wagonach. Strażacy z JRG Łuków otrzymali zgłoszenie o godzinie 20:44. Do akcji zaangażowali najpierw strażaków z OSP Gręzówka, następnie wzywane były kolejne zastępy z Łukowa i OSP Jedlanka. W sumie ogień

gasiło 26 strażaków.

– Strażacy gasili ogień przy pomocy lanc gaśniczych ze względu na małą skuteczność gaśniczą wodą - informuje dyżurny straży PSP. - Do akcji użyty był również ciężki samochód gaśniczy, czyli autocysterna. Wszystkie wagony sprawdzono dodatkowo kamerą termowizyjną.

Najprawdopodobniej miał węglowy wytworzył reakcję z powodu wysokiej temperatury, wskutek czego zaczął się tlić. Strażacy pracowali do godziny 2 w nocy.



Strażacy sprawdzili wszystkie wagony kamery termowizyjną, aby upewnić się, że nie pojawiają się nowe zarzewia ognia (fot. OSP Jedlanka)

mst

BIA

Mieszkańcy protestują przeciwko poszerzeniu drogi w stronę ich domów

Właściciele domów: wszystko będzie drżało, popękają ściany

ŁUKÓW: Poszerzenie ulicy sprawi, że nie będziemy mogli swobodnie wjechać do garaży. Jak otworzymy bramy, będziemy blokować przejście chodnikiem. Nikt z nami nie skonsultował planu rozbudowy ulicy Popiełuszki - mówią mieszkańcy ul. Słowackiego.

Mieszkańcy ul. Słowackiego w Łukowie, właściciele domów w zabudowie szeregowej, mają wjazdy do garaży od strony ulicy ks. Popiełuszki. To droga powiatowa, która obecnie jest przebudowywana.

Bez konsultacji

Przed rozpoczęciem prac nikt nie konsultował z mieszkańcami szeregowców planów przebudowy.

- My tu mieszkamy, żyjemy, tu może będą mieszkali nasze dzieci i wnuki. Więc chyba z mieszkańcami powinna być przeprowadzona jakaś rozmowa na temat przebudowy. Ktoś mógłby poinformować nas, jak to będzie wyglądało. A tu przekaz informacji był zerowy. Dopiero jak zaczęły się prace budowlane, kiedy przyszli geodeci i zaczęli wbijać paliki, to dowiedzieliśmy się, że chodnik będziemy mieli pod same bramy - relacjonują.

Bez pasa zieleni

Obecnie chodnik przy ul. Popiełuszki od posesji mieszkańców oddziela pas zieleni, a po przebudowie będzie bezpośrednio przylegał do ogrodzeń ich posesji. Kiedy istnieje pas zieleni, mieszkańcy mogą swobodnie otworzyć bramę i wjechać do garażu. Nikomu nie blokują przejścia chodnikiem. Po przebudowie



Mieszkańcy uważają, że przebudowa utrudni im korzystanie z garaży i spowoduje, że ich wyjazd z posesji będzie kolidował z ruchem pieszych i rowerzystów. Widoczny pas zieleni zniknie, a ulica zbliży się do domów

wie otwarte bramy będą blokowały ruch pieszych, a niektóre większe samochody - gdy staną przed garażami - mogą wystawać na chodnik.

Petycja do wojewody

Mieszkańcy poczuli się zlekceważeni przez władze powiatowe. Napisać petycję do starosty łukowskiego Dariusza Szustka i wojewody lubelskiego Lecha Sprawki.

„Zwracamy się z prośbą o interwencję w związku z obecnie przebudowaną ulicą Popiełuszki. Ulica ma być poszerzona tylko jednostronnie, w kierunku naszych domów, a chodnik ma bezpośrednio przylegać do naszych wjazdów do garaży. Odległość między domem a ulicą ma wynosić 6 m. Po drugiej stronie ulicy jest również możliwość poszerzenia, a tam są 4 wjazdy z posesji, natomiast po naszej stronie jest około 15 wjazdów. Obecnie przed bramami znajduje się pas zieleni, widoczność przy wyjeżdżaniu czy wyjeżdżaniu z posesji jest dobra. Po przebudowie się pogorszy. Przylega-

jący chodnik będzie utrudniał wjazd i wyjazd z każdej posesji. Nie będziemy mogli otworzyć bramy, a nawet wyjść z własnego auta. Ulicą przejeżdża bardzo dużo aut osobowych oraz ciężarowych, przesunięcie ulicy jeszcze bliżej naszych domów wiąże się z dużym hałasem i wstrząsami. Władze naszego miasta nie poinformowały nas, jak ma wyglądać ulica ks. Jerzego Popiełuszki po przebudowie - napisali w petycji do wojewody i dołączyli 20 podpisów.

Mieszkają przy ul. Słowackiego

Władze powiatu tłumaczą, że teren do samych ogrodzeń posesji mieszkańców to pas drogowy, więc konsultacje nie były konieczne, a mieszkańcy są zameldowani przy ulicy Słowackiego i z jej strony mogą wjeżdżać na posesje.

- Garaże zawsze były od strony ulicy ks. Popiełuszki i nikomu z władz to nie przeszkadzało - mówią mieszkańcy, którzy mieszkają w szeregowcach od ponad 40 lat.

Od strony ulicy Słowackiego mają niewielkie ogródki, a w domach wejścia i kuchnie. W ogrodzeniach zamontowano skrzynki elektryczne, więc mało kto może wjechać na swoją posesję z tej strony. Poza tym mieszkańcy uważają, że mają prawo korzystać z garaży, a nie trzymać samochody pod gołym niebem.

- Wszyscy są już urzędnicy, zagospodarowani, nie zrobię przecież garażu w kuchni - mówi jedna z mieszkanki.

Duży ruch

Kolejne zmartwienie mieszkańców to większy ruch ciężarówek.

- Jak poszerzą drogę, będzie nią jeździło jeszcze więcej tirów, a takie ciężkie samochody powodują, że wszystko w domu drży i pękają ściany. A pan starosta powiedział, że dopóki nie powstanie duża obwodnica, to tutaj będzie mała obwodnica i ruch ciężarowy tędy będzie szedł. Była wąska ulica i samochody się mieściły, wypadków nie było, raptem nie wiadomo po co chcą zrobić

tutaj taką obwodnicę - mówią starsi państwo.

Ludzie obawiają się także zalewania garaży przez wodę deszczową, ponieważ nowa droga będzie podniesiona.

Po drugiej stronie

Według mieszkańców, na starych planach ta obwodnica była przesunięta w drugą stronę, po której stoi kościół.

- Widać to po tym, że po tej stronie domy były budowane w dużo większej odległości od ulicy niż nasze. I tak samo teraz - ulica powinna być bardziej przesunięta na stronę, na której jest kościół pw. NMP Matki Kościoła. Nikomu by to nie zaszkodziło, bo nie ma tam zabudowań tak blisko drogi, jak po naszej - wyliczają.

- Może da się jeszcze zmienić plany. Gdyby ścieżkę rowerową zrobić tylko po jednej, przeciwnej do nas, stronie ulicy, sytuacja byłaby dla nas łatwiejsza - dodają.

Będą wjazdy

Mieszkańcy otrzymali już odpowiedź od wojewody na swoje pismo. Lech Sprawka poinformował, że przekazał ich petycję do rozpatrzenia do starostwa.

- Zwracam się z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości uwzględnienia prośby mieszkańców oraz powiadomienie Wojewody Lubelskiego o zajętych stanowiskach - napisał Sprawka do starosty łukowskiego.

Natomiast Stanisław Sokół, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych, zapowiada, że mieszkańcy nadal będą mogli wjeżdżać na swoje posesje od strony ul. Popiełuszki.

- Ulica ks. Popiełuszki nie obsłu-

guje tych państwa, oni mają z tej strony tylko tył budynków. Mimo to nadal będą mieli dostęp do swoich posesji ze strony ulicy ks. Popiełuszki, ale nie mogą parkować swoich pojazdów na ulicy. Na długości tych posesji, tam, gdzie są wjazdy do garaży, w planie przebudowy jest obniżony krawężnik. Mieszkańcy będą mogli przejechać przez chodnik i wjechać na posesję - mówi.

Nie było obowiązku, na zmianę projektu za późno

Jeśli chodzi o konsultacje społeczne w sprawie przebudowy ul. Popiełuszki, dyrektor ZDP uważa, że nie było potrzeby ich robić, bo inwestycja odbywa się w pasie drogowym należącym do powiatu.

- Są plany rozbudowy dróg i inwestycji, przy takiej rozbudowie nigdy nie dogodzi się wszystkim mieszkańcom. Niektórzy woliliby, żeby była tam wąska droga wąska, jeździło niewiele samochodów, a to jest taka okolica, że musimy puścić ciężkie samochody - tłumaczy.

Dyrektor uważa, że wszyscy będą zadowoleni po przebudowie.

- Droga będzie cicha, szeroka, będzie się komfortowo jeździło. My będziemy odśnieżali chodnik, który będzie w pasie drogowym. Droga będzie odwodniona, nie będzie mieszkańcom zalewało garaży. Na ulicy Popiełuszki i Przemysłowej posadzimy około 100 nowych drzew, a stare słupy elektryczne zostaną rozebrane, stanie nowe oświetlenie - zapowiada Sokół.

Dyrektor ZDP mówi, że nie ma szans, żeby teraz zmienić projekt przebudowy drogi. Na to jest za późno.

mo

BIAŁA PODLASKA

Jan Dragan
71 lat, zm. 7 lipca, Biała P.

Teresa Borysiuk
67 lat, zm. 10 lipca, Biała P.

Czesław Mieszkiel
99 lat, zm. 9 lipca, Biała P.

Regina Leks
92 lata, zm. 12 lipca, Biała P.

Wanda Czyżak
92 lata, zm. 12 lipca, Biała P.

Helena Greczuk
68 lat, zm. 12 lipca, Biała P.

Sabina Budner
91 lat, zm. 13 lipca, Biała P.

Wacław Szostakiewicz
87 lat, zm. 15 lipca, Biała P.

Jarosław Kordaczuk
54 lata
zm. 15 lipca, Biała P.

Mirosław Śmiechowski
62 lata, zm. 16 lipca, Biała P.

Jerzy Mońko
69 lat, zm. 18 lipca, Biała P.

Ewa Jałoszewska
65 lat, zm. 18 lipca, Biała P.

Józefa Stepaniuk
97 lat, zm. 20 lipca, Biała P.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Marianna Frączek
73 lat, zm. 15 lipca, Radzyń

Krystyna Matysiewicz
73 lata, zm. 16 lipca, Turów

Marek Śmieciński
81 lat, zm. 17 lipca, Radzyń

Zbigniew Zabielski
75 lat, zm. 19 lipca, Radzyń

Stanisław Skwara
78 lat, zm. 20 lipca, Zofibór

Stanisława Palica
92 lata, zm. 20 lipca, Radzyń

Stanisław Kryjak
77 lat, zm. 20 lipca, Zofibór

Marianna Szaroń
86 lat, zm. 21 lipca, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

PARCZEW

Irena Maliszewska
92 lata, zm. 15 lipca, Parczew

Jerzy Borkowski
70 lat, zm. 18 lipca, Parczew

Grażyna Bloch
63 lata, zm. 18 lipca, Parczew

Gabriela Wrześniak
71 lat, zm. 21 lipca, Parczew

Józef Ciuraj
86 lat, zm. 22 lipca, Chmielów

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

Roman Szpil
62 lata, zm. 9 lipca, Suchowola

Dariusz Melnik
45 lat, zm. 11 lipca, Komarówka

Ireneusz Dobrzyński
71 lat, zm. 13 lipca, Kodeniec

Zbigniew Donica
81 lat, zm. 14 lipca, Parczew

Urszula Protasiuk
71 lat, zm. 15 lipca, Komarówka Podl.

Jerzy Cupryn
86 lat, zm. 17 lipca, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

Wataha psów zagryzła przy lesie mężczyznę

Powiat Lubartowski:

Mężczyzna, który chciał odwiedzić siostrę, został zaatakowany przez psy. Zginął.

Skarbiczysz to niewielka wioska w gminie Jeziorzany. Nie ma tam nawet sklepu, czasem przyjeżdża handel obwoźny. W sobotę wioskę wstrząsnęła tragiczna wiadomość - psy zagryzły człowieka.

Nikt nie słyszał, jak się bronił

Policja i prokuratura potwierdzają, że do takiego zdarzenia doszło, nie podają na razie szczegółów tragedii.

Mieszkańcy Skarbicysza są wstrząśnięci. Samego ataku psów na mężczyznę nikt nie widział.

Z naszych informacji wynika, że jechał rowerem do rodziny w tej miejscowości, by pomóc przy pracach polowych. Do tragedii doszło niedaleko zabudowań, około pięciu minut spacerem od domów. W sobotę po południu na zwłoki w lasu iglaków natrafił mężczyzna, który jechał wędkować. Były mocno poszarpane, a przy nich warowały psy.

Później policjanci pokazywali mieszkańcom zdjęcia zwierząt - psy wyglądały na duże, były stosunkowo chude. Jak ustaliliśmy, mieszkańcy nie widzieli wcześniej tych zwierząt w okolicach Skarbicysza.

- To był mój znajomy, słyszałem, że psy napadły go za wsią,



Mieszkańcy wsi wskazują las jako miejsce tragedii

W sobotę po południu na zwłoki w lasu iglaków natrafił mężczyzna, który jechał wędkować

przy krzyżu obok lasu. Jechał do siostry, pomagał jej nieraz w gospodarstwie. Jeździł tą samą drogą, gdzie go zaatakowały - mówi napotkany po drodze mężczyzna.

Zmarły mieszkał w Składowie w gminie Baranów. Mężczyzna potwierdza, że we wsi jest problem z bezpańskimi psami.

- W tamtym roku w grudniu wpadły mi w podwórkę, to kury tylko w powietrzu fruwały. Był taki jeden czarny, prawdopodobnie teraz też był jeden czarny - mówi mężczyzna. - Nie wiadomo, czyje to są, czy to bezpańskie - dodaje.

Starsza kobieta mieszkająca przy drodze prowadzącej do lasu przez wieś widziała w sobotę psy, które biegały po wsi.

- Były takie wysokie, ładne, ciemnobraunowe. To jakieś hodowlane muszą być - mówi kobieta.

- Nie mogłam spać w nocy, za-
mykam furtkę, boję się - dodaje.

Wędkarz znalazł ciało

Znajoma siostry zmarłego wie więcej o tragedii. Wie, że przyjeżdżał często do siostry.

- Był bardzo uczynny, jak się powiedziało, że trzeba wody przynieść, w polu pomóc, to nie trzeba mu było powtarzać - mówi.

Mężczyzna mieszkał sam. Trudno powiedzieć, kiedy wyszedł ze swojego domu, czy w sobotę, czy może jeszcze w piątek. I kiedy został zaatakowany.

- W sobotę jechało dużo samochodów, była policja, prawdopodobnie lekarz weterynarii, „zieloni” (ekolodzy), prokurator - wylicza kobieta.

Według jej relacji zwłoki mężczyzny znalazł przy drodze wędkarz, który wezwał policję. - Zo-

baczył, że rower leży, dał znać na policję. To było po obiedzie, około godz. 14 - mówi.

Ciało znajdowało się około 300 metrów od domu siostry, przy lasku obok krzyża przydrożnego. Zaraz za laskiem jest gospodarstwo, ale nie jest zamieszkałe na stałe, przyjeżdża tam tylko właściciel z Kocka. Kobieta widziała, jak w sobotę na posesję siostry zmarłego przyjechała policja, funkcjonariusze pokazywali jej zdjęcie zwłok.

Według mieszkańców wsi zaatakowany przez psy mężczyzna uciekał na drzewo, bo wisiały tam strzepy zielonej koszulki. W poniedziałek ich już tam nie było, prokurator Krzysztof Maryńczak na tym etapie postępowania nie może potwierdzić, czy przebieg zdarzenia był właśnie taki.

Kobieta przyznaje, że mieszkańcy wsi boją się groźnej watahy. Problem z agresywnymi psami być może jest już częściowo rozwiązany.

- Ktoś z sąsiadów dzwonił na posterunek, powiedzieli, że psy już są zastrzelone - mówi mieszkanka Skarbicysza.

- Jeden z psów został odstrzelony, drugi postrzelony, ale nie znaleziono truchła - informuje prokurator Maryńczak. Prokuratura ustala, do kogo mogły należeć agresywne zwierzęta. Mieszkańcy wsi są przekonani, że właścicielem nie jest nikt z ich miejscowości. - Zna się psy w okolicy - mówi.

Marcin Kusyk

ZDARZENIA Z Lublin24.pl

Tak się kończą znajomości zawierane na lubartowskiej

22-latek na ul. Lubartowskiej poznał przypadkowych mężczyzn, których zaprosił do swojego mieszkania. Wspólnie pili alkohol i zażywali narkotyki. W trakcie spotkania gospodarz kilkakrotnie tracił świadomość. W tym czasie był okradany. Stracił laptop, okulary VR oraz e-papieros, telefon komórkowy. Potem pojechał z nowym znajomym na ulicę Grygowej, gdzie nadal trwała libacja.

- Tam z kolei mieszkaniem Lublina został zaatakowany przez jednego z mężczyzn i pobity. Sprawca domagał się od niego dostępu do bankowości internetowej. Gdy mu się to udało, wykonał przelew na konto swojej znajomej - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

22-latek zgłosił się na policję. Na utracony telefon komórkowy

dodzwonił się jego ojciec. Odebrała kobieta, która oświadczyła, że znalazła urządzenie i chętnie je odda.

- Podczas przekazania czekali już na nią policjanci. 25-latką jako pierwsza została zatrzymana i usłyszała zarzuty paserstwa. To właśnie na jej konto były przelewane pieniądze - dodaje komisarz Gołębiowski.

Potem policjanci zatrzymali 24-latkę, który usłyszał zarzuty rozbój i został tymczasowo aresztowany. Na końcu wpadło dwóch 28-latków. Mężczyźni ukryli się pod zmienionymi danymi w hotelu w Lublinie. Usłyszeli zarzuty kradzieży sprzętu elektronicznego, a jeden z nich odpowie jeszcze za udzielanie narkotyków.

Joanna Niecko

Pijany kajakarz wypłynął na Zalew Zemborzycki. Mandat



Pijany kajakarz wypłynął na Zalew Zemborzycki

W czwartek (21 lipca) policjanci z Posterunku Wodnego w trakcie patrolu Zalewu Zemborzyckiego dostali zgłoszenie o kajakarzu, który potrzebuje pomocy. Funkcjonariusze ruszyli łodzią w poszukiwaniu mężczyzny.

- W odległości około 100 metrów od brzegu wodniacy zauważyli dryfującego do góry dnem kajak. Obok znajdował się przeżony i wołający o pomoc mężczyzna. Miał na sobie kamizelkę ratunkową. Policjanci wyciągnęli

go na brzeg, gdzie czekała już karetka. Na szczęście mieszkaniem Lublina nie potrzebował pomocy medycznej. Jak się okazało, nie umiał pływać - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci wyczuli od 25-latkę woń alkoholu, a alkomet to potwierdził. W związku z tym mundurowi założyli na kajakarza mandat karny w kwocie 500 złotych.

Joanna Niecko

Chwiejnym krokiem z auta do sklepu

18 lipca godzinach porannych ul. Startowej w Lublinie, policjant zauważył, jak pod sklep przy ul. Startowej w Lublinie podjechał volkswagenem mężczyzna, który po opuszczeniu pojazdu chwiejnym krokiem poszedł do sklepu kupić piwo.

Po zrobionych zakupach ponownie wsiadł za kierownicę, ale policjant uniemożliwił mu dalszą jazdę. Badanie alkometem wykazało, że 60-latek miał ponad 2,5 promila.

(McM)

REG

Proboszcz zamontował nową, płatną pompę

Potrzebujesz wody na cmentarzu? Wrzucić monetę

Nazwę niewielkiej miejscowości Swory w gminie Biała Podlaska w ostatnich dniach wymieniają największe krajowe media. Na miejscowym cmentarzu proboszcz zamontował nową, automatyczną pompę wody. Za jej użycie trzeba jednak zapłacić.

O sprawie informowały już m.in. TVN24 w swoim wydaniu wiadomości, Polsat News czy „Wprost”. Chodzi o cmentarz w miejscowości Swory w gminie Biała Podlaska w powiecie białskim. Należy on do Parafii Naj-



By użyć nowej, automatycznej pompy, trzeba do automatu wrzucić 50 groszy. Automat wydaje za to 25 litrów wody

świętszego Serca Pana Jezusa w Sworach.

Jedną z mieszkańek zaalarmowała media, bo proboszcz zainstalował na cmentarzu płatne urządzenie do pobie-

rania wody. Dotychczas do dyspozycji odwiedzających cmentarz była tam ręczna pompa z wajchą, z której można było pobrać wodę np. do umycia pomnika. By

użyć nowej, automatycznej pompy, trzeba do automatu wrzucić 50 groszy. Automat wydaje za to 25 litrów wody.

- Tak nie powinno być. Woda powinna być za darmo na cmentarzu - mówiła w rozmowie z dziennikarzem TVN24 Elżbieta Dorosz, mieszkanka pobliskiej wsi Zabłocie. - To jest ewenement na skalę międzynarodową! - dodawała.

Media cytowały jednak też mieszkańców, którym nowe urządzenie odpowiada.

Sam pomysłodawca przedsięwzięcia - proboszcz ks. Jan Mroczek - odmówił mediom komentarza w tej sprawie.

Dominik Smagała

Wartość inwestycji szacuje się na 1 miliard złotych

Tajemniczy amerykański inwestor. To ma być fabryka zatrudniająca trzy tysiące ludzi

W pobliżu Puław może powstać gigantyczny zakład pracy. Docelowo miałby zająć 20 hektarów, a pracę miałyby znaleźć tam nawet 3 tys. ludzi. - Chodzi o dużą firmę ze Stanów Zjednoczonych - mówi Jerzy Szymański, były poseł na Sejm RP, a obecnie przedsiębiorca, koordynator przedsięwzięcia.

Zbliżają się do finalnych ustaleń

Duży amerykański inwestor szuka odpowiedniego miejsca, w którym mógłby postawić fabrykę. Wśród rozważanych lokalizacji jest województwo lubelskie, a konkretnie okolice Puław. Rozmowy są na zaawansowanym etapie.

- Chodzi o dużą firmę ze Stanów Zjednoczonych. Złożyła ona już list intencyjny do marszałka województwa lubelskiego - Jarosława Stawiarskiego oraz pisma do prezydenta Puław - Pawła Maja i dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach - Krzysztofa Gumieniaka - wyjaśnia Zygmunt Jerzy Szymański.

To były poseł na Sejm RP, mandat miał w IV kadencji, w latach 2001-2005. Startował wówczas z list wyborczych Sojuszu Lewicy Demokratycznej - Unii Pracy. Obecnie jest przedsiębiorcą.

- W całym przedsięwzięciu pełnię rolę koordynatora, moje nazwisko widnieje w liście intencyjnym. Dla mnie najważniejszy jest rozwój gospodarczy - zaznacza, ale zastrzega, że nazwa amerykańskiej firmy musi na razie pozostać tajemnicą.

Przedstawiciele Puław potwierdzają, że jest taki temat.

- Rozmowy dotyczące poten-

cjalnej inwestycji w bliskim sąsiedztwie Puław trwają od kilku miesięcy i zbliżają się do finalnych ustaleń. Prezydent miasta Puław Paweł Maj od początku uczestniczy w tym projekcie - przyznaje Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta Puław.

Miliard złotych

Firma zamierza produkować u nas opakowania przemysłowe.

- Przedsiębiorstwo potrzebuje 20 ha, z czego 15 ha ma być zadaszone. Docelowe zatrudnienie ma wynieść 3 tys. pracowników. Są duże szanse, by zakład został zlokalizowany koło Puław, jedną z opcji jest teren przy Zakładach Azotowych Puław. To ja, we współpracy z prezydentem Pawłem Majem, zasugerowałem takie lokalizacje. Marszałek województwa podjął się pomocy w pozyskaniu terenów od Zakładów Azotowych, na których

mógłby zostać zlokalizowany zakład - opisuje Zygmunt Jerzy Szymański.

Wartość inwestycji szacuje się na 1 miliard złotych.

- Puław nie posiadają już tak dużych terenów inwestycyjnych, jednak bliska dla miasta lokalizacja tak dużego zakładu pracy to ogromne korzyści ekonomiczne i społeczne, a także ogromny impuls do rozwoju naszego miasta, jak i regionu. Dlatego prezydent wspiera poszukiwania odpowiedniego terenu w naszej okolicy, którym byłby zainteresowany inwestor. Liczymy na to, że to przedsięwzięcie będzie miało szczęśliwy dla całego regionu finał - zaznacza Łukasz Kołodziej.

Z naszych informacji wynika, że pierwsza część inwestycji może powstać już w 2023, a druga w 2024 roku. Zatrudnienie na poziomie 3 tys. osób zakład miałby osiągnąć w 2025 roku.

Dominik Smagała

Strażnicy zwalczający pedofilię w akcji. Ujęli 36-latkę



Aktywiści na swoim profilu na Facebooku nagrali filmik, w którym rozmawiają z mężczyzną

Łuków: Aktywiści zwalczający pedofilię, ujęli dorosłego mężczyznę, który miał kontaktować się z nieletnimi i namawiać ich m.in. do cyberseksu.

Organizacja Strażnicy Dziecięcych Marzeń zwalczająca proceder pedofilii, w ostatnim czasie przeprowadziła akcję w Łukowie. Ujęli 36-latkę. Aktywiści na swoim profilu na Facebooku nagrali filmik, w którym rozmawiają z mężczyzną.

Okazało się, że 36-latek miał kontaktować się z nieletnimi, zadawać im intymne pytania, namawiać dzieci do cyberseksu i wysyłać im swoje nieprzyzwoite zdjęcia, o czym sam powiedział w nagraniu.

Działacze zapytali o powód takiego zachowania wobec dzieci.

- To takie głupie myślenie, bez rozsądku - odparł mężczyzna.

Aktywiści przypomnieli, że w Polsce takie zachowania są zakazane i nie był to jedyny wybryk 36-latkę. Mężczyzna przyznał, że wiedział, ile lat mają dzieci, z którymi się kontaktował. Dodatkowo miał je oszukiwać, że jest młodszy niż w rzeczywistości. Jak wynika z rozmowy z 36-latką, mężczyzna, rozmawiając z dziećmi, najpierw miał udawać przyjaciela, a potem zadawać im intymne pytania, dodając, że nie jest to wstydlive. Miał też pytać m.in. czy dziecko śpi w matkach i czy pomóc mu w myciu się.

- Czy te wszystkie informacje, które zbierasz, podniecają Cię? - zapytali wprost aktywiści, na co mężczyzna odparł „tak”.

Joanna Niećko

Do Częstochowy w 11 godzin rowerami

To już czwarta taka pielgrzymka stowarzyszenia Rowerowy Łuków. W tym roku uczestniczyło w niej ośmiu jego członków. W sumie pokonali rowerami 320 km. Wyruszyli w niedzielę 17 lipca o 3:30 spod łukowskiego zegara. Do Częstochowy dotarli tuż po 19.

- Nie licząc przystanków czystej jazdy rowerem było nieco ponad 11 godzin - informuje Paweł Lucht, uczestnik rowerowej pielgrzymki.

Ich celem był klasztor na



Celem pielgrzymki był klasztor na Jasnej Górze, gdzie każdy z uczestników przybył z własną intencją (fot. Rowerowy Łuków Facebook)

Jasnej Górze, gdzie każdy z uczestników przybył ze swoją intencją. Rowerzystów wspierał na trasie i patrolował on-

-line Mateusz Ptaszyński.

mst

7 osób poszkodowanych wypadku w Nowych Okninach na trasie między Łukowem a Siedlcami

ŁUKÓW/SIEDLCE W sobotę 23 lipca ok. godz. 9.20. w Nowych Okninach, na odcinku między Łukowem a Biardami, na trasie K63 Łuków - Siedlce czołowo zderzył się renault clio i honda civic.

38-letni kierowca renaultjechał od strony Łukowa z dwójką dzieci i na prostym odcinku drogi zjechał na przeciwległy pas ruchu, po czym zderzył się czołowo z hondą, kierowaną przez 29-lat-



Honda, w której jechało 2 mężczyźni i 2 kobiety, dachowała (fot. OSP Radomyśl)

ka. Honda, w której jechało 2 mężczyźni i 2 kobiety, dachowała. Wszystkie osoby biorące udział w wypadku zostały przewiezione do szpitala. - Kierowca renault w wydechnym powietrzu miał 0,2 promila alkoholu - informuje siedlecka policja. Przez 3 godziny trwały utrudnienia na drodze.

Na miejscu działały zastępy: OSP Radomyśl, OSP Stare Okniny, OSP Wiśniew, JRG 2 Siedlce, JRG 1 Siedlce, Pogotowie Ratunkowe, Policja.

mo

Potrącenie rowerzysty w Dąbiu



Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący Oplem najechał na jadącego przed nim rowerzystę (fot. OSP KSRG Dąbie)

W środę, 20 lipca ok godziny 11:30 w Dąbiu (gm. Łuków) na drodze krajowej nr 76 52-letni rowerzysta z został potrącony przez samochód marki Opel Corsa, którym kierował 68-latek z województwa śląskiego.

- Kierujący rowerem został przewieziony do szpitala. Kierujący osobówką był trzeźwy. Ze wstępnych ustaleń wynika, że pojazdy poruszały się w tym

samym kierunku i kierujący osobówką najprawdopodobniej najechał na tył poprzedzającego go rowerzysty - poinformował Marcin Józwiak, oficer prasowy Policji w Łukowie. Na miejscu zdarzenia pracowali: JRG Łuków, OSP KSRG Dąbie, Dowódca JRG Łuków, Zespół Ratownictwa Medycznego i Policja.

mst

Gdyby nie pan Józef naszego Artema już by nie było

- mówi po polsko-ukraińsku Tamiła Krupska, matka pięcioletniego chłopca.

Przed wojną trzyosobowa rodzina Krupskich mieszkała w Mikołajowie, stolicy obwodu mikołajowskiego, graniczącego m.in. z obwodem chersońskim. Do Kaniwoli w gminie Ludwin uciekli okrężną drogą przez Mołdawię, Rumunię, Węgry i Słowację.

Z jednej piwnicy

- Jechali pociągiem. Pojawił się tu z jedną walizką. Trafili do nas, bo Tamiła zadzwoniła z Lublina do Oksany, która już tu była. Poznały się jeszcze w Ukrainie, w piwnicy, gdzie schroniły się przed ostrzałem rakietowym – opowiada Mirosław Gołębiowski, właściciel gospodarstwa agroturystycznego Kraina Jezior w Kaniwoli.

Mieszkają tu od 2 kwietnia. Przed czym uciekli wynioskować można z informacji, którą Radio Lublin podawało z końcem kwietnia cytując za Polską Agencją Prasową słowa mera Mikołajowa. Wyliczał, że od początku rosyjskiej inwazji Mikołajów jest ostrzeliwany prawie codziennie i w sumie zginęło już w mieście ponad 80 osób, a 400 zostało rannych (dane z 26 kwietnia). Mer wyjaśniał, że Mikołajów, podobnie jak Odessa i Cherson, ma strategiczne znaczenie z powodu bliskości Morza Czarnego, gdyż Ukraina produkty żywnościowe eksportuje przede wszystkim drogą morską.

Nie oddychał

Artem jest dzieckiem niepełnosprawnym. Nie mówi. Wymaga stałej opieki.

Dziecko nie oddychało, puls był niewyczuwalny

Był 20 kwietnia. Ojciec chłopca, Vitalii Krupskyi, pojechał załatwiać sprawę. Z rana Artem miał stan podgorączkowy. Gdy z 37 stopni zrobiło się prawie 39, zaczęły się drgawki. Właściciela gospodarstwa również nie było na miejscu. Zostali sami Ukraińcy: matka chłopca, Oksana i Andrzej.

- Ja wybiegła z domu, zaczęła wołać Oksanę, ona



Zanim rodzina Krupskich wyjedzie chcieli podzielić się swoją historią. Z wdzięczności.

- Dziękowaliśmy, dziękujemy i wciąż będziemy dziękować panu Józefowi, bo gdyby nie on, nie byłoby naszego dziecka – mówi Tamiła

pana Andrzeja, on do telefonu, ale wtedy jeszcze my nic nie rozumieli po polsku, ja płakała, my wszyscy biegali – opisuje sytuację Tamiła.

- Gdyby nie pan Józef...

Józef Dudkiewicz, od trzydziestu lat druh w OSP Kaniwola, prezes jednostki i członek zarządu gminnego OSP Ludwinie mieszka po sąsiedzku. Jest rolnikiem, właścicielem gospodarstwa agroturystycznego i dziadkiem trojga wnuków.

Siedem, osiem minut

- Pan Andrzej wybiegł na ulicę akurat gdy wyprowadzałem samochód, żeby jechać na posiedzenie zarządu straży, z tego co zrozumiałem wynikało, że dziecko nie oddycha – wspomina. - Myślałem tylko czy brama na posesję sąsiada otwarta. Gdy wpadłem na podwórko, a potem po schodach do ich pokoju, pani która dzwoniła na pogotowie, oddała mi telefon, bo oni nie mogli się porozumieć z dyspozytorem. Usłyszałem: „Czy dziecko oddycha, czy jest akcja serca?”. I polecenie, żeby sprawdzić puls. Dziecko nie oddychało, puls był niewyczuwalny.

Co się dzieje w głowie, gdy czyjeś życie wisi na włosku, a ratunek spoczywa w na-

szych rękach? Czy nie paraliżuje strach, że nie podołamy? - pyta „Wspólnota”.

- Nie było czasu na takie myśli. Ratownik, który przyjął zgłoszenie, powiedział żeby wykonał resuscytację serca. Pokierował mną. Zapytał, gdzie dziecko leży, jak jest ułożone, z której strony ja stoję, mówił, żebym uciskał jedną ręką, aby nie uszkodzić klatki piersiowej. Wcześniej mama podłożyła chłopcu ręcznik pod głowę. Była roztrzęsiona, ale robiła sztuczne oddychanie. Ja - trzydzieści uciśnień lewą ręką, pani - dwa wdechy. W pewnym momencie chłopcu zaczęły sinieć twarz i ręce. Ratownik cały czas zapewniał, że karetka już jedzie i zaraz będzie. Gdy spytał czy oddech wrócił, akurat wrócił i rzeczywiście za chwilę weszli ratownicy – wspomina pan Józef.

Choć od zdarzenia minęły trzy miesiące i wszystko skończyło się dobrze, przywołanie tego trudnego momentu pokazuje, że walka o życie drugiego człowieka nie jest dla ratującego - emocjonalnie - przystawową „bułką z masłem”.

Tamiła uzupełnia, że wszystko trwało siedem, może osiem minut. Gdy dojechała karetka, Artem już odzyskał oddech.

Józef Dudkiewicz dodaje: - Pamiętam, taką wymianę zdań gdy weszli. Ratownik pytał: „Czy bije serce?”. Bije – odpowiedziałem. „Skąd pan wie?” - dopytywał. - Bo trzymam rękę na klatce piersiowej.

Karetka zabrała Artema do Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Lublinie. Tydzień leżał na intensywnej terapii, dwa tygodnie na neurologii.

Zbiegi okoliczności

- To był zbieg okoliczności, a właściwie dwa, bo ja zaplanowałem tego dnia jechać po odbiór samochodu, ale sąsiad nie mógł mnie powiadomić, więc wybierałem się na posiedzenie zarządu OSP. Wyprowadziłem już auto, ale siadłem jeszcze na chwilę w domu, nie wiem dlaczego – opowiada. - Gdybym wyjechał pięć minut wcześniej, nie mógłbym pomóc.

To był dla niego drugi taki egzamin: - Przed laty w kuchni nad jeziorem Piaseczno młody chłopak, siedemnastoletni, zadławił się gumą do żucia. Nie mógł złapać tchu, zaczął sinieć, charczeć. Akurat byłem na stołówce. Ucisk na brzuch wystarczył, by oddech powrócił.

Co robić w obliczu takiego zdarzenia? - pytamy.



Mirosław Gołębiowski, właściciel gospodarstwa agroturystycznego Kraina Jezior w Kaniwoli

- Przyjechali pociągiem. Pojawili się tu z jedną walizką



Józef Dudkiewicz, strażak
- Mama była roztrzęsiona, ale robiła sztuczne oddychanie. Ja - trzydzieści uciśnień lewą ręką, ona - dwa wdechy. W pewnym momencie chłopcu zaczęły sinieć twarz i ręce

- Nie tracić głowy, nie panikować, słuchać co mówi ratownik, działać jak najszybciej – wylicza. Dodaje, że jemu było łatwiej, bo jest strażakiem.

Z wdzięczności

Krupscy są jedną z rodzin najdłużej mieszkających w Krainie Jezior. To się może wkrótce zmienić. Vitalii jedzie na Śląsk, gdzie może uda mu się znaleźć pracę w branży technicznej. W Mikołajowie pracował jako przedstawiciel handlowy. Tamiła z Artemem zostają w Kaniwoli, czekając na rozwój sytuacji.

- Taka możliwość pojawiła się dzięki gościom ze Śląska,

którzy przez tydzień wypoczywali w Krainie Jezior i poznali przebywających u nas Ukraińców. Zaoferowali pomoc w poszukiwaniu pracy i znalezieniu mieszkania. Rozmawiałem już ewentualnym pracodawcą – mówi Mirosław Gołębiowski.

Zanim wyjadą chcieli podzielić się swoją historią. Z wdzięczności.

- Dziękowaliśmy, dziękujemy i wciąż będziemy dziękować panu Józefowi, bo gdyby nie on, nie byłoby naszego dziecka – mówi wzruszona Tamiła.

Jolanta Chwałczyk

REG

Żelazna Dywizja się urządza. W bialski garnizon zainwestuje 200 mln zł

Po lotnisku będą jeździć nie tylko czołgi

Ministerstwo Obrony Narodowej postanowiło utrzymać bialskie lotnisko dla potrzeb wojskowych samolotów, a sama Biała Podlaska będzie placem dużych inwestycji polskiej armii.



Ppłk. dypl. pil. Franciszek Ostrowski,
radny Miasta Biała Podlaska

Wraca nadzieja

Po wojnie w Białej Podlaskiej szkolono lotników wojskowych do 2002 roku. W następnych latach było szkolenie na szybowcach i samolotach tłokowych. W 2019 roku odleciał ostatni samolot odrzutowy SB Lim 2 na numerach cywilnych 006. Osobiście jestem z tym lotnikiem związany uczuciowo, byłem tu szkolony w 1974 roku jako uczeń podchorąży. A później od 1977 roku, po przebazowaniu z Nowego Miasta nad Pilicą do Białej Podlaskiej, służyłem w 61. Lotniczym Pułku Szkolno-Bojowym, gdzie uczyłem młodych lotników sztuki latania. Na jednej z sesji Rady Miasta Biała Podlaska było głosowanie w celu przekazania części gruntów lotniska do zagospodarowania przez 18. Dywizję Zmechanizowaną. W głosowaniu wstrzymałem się, bo moje myśli w tym czasie były przy samolotach...

MON: na dawnym lotnisku planuje się pozostawienie nawierzchni pasa startowego i dróg kołowania dla startu i lądowania wojskowych samolotów

nanie operacji startu i lądowania przez wojskowe statki powietrzne – odpowiedział nam MON.

Zadowolenia nie ukrywa bialski radny (KO), ppłk. dypl. pil. Franciszek Ostrowski, były Szef Strzelania Powietrznego 61. Lotniczego Pułku Szkolno-Bojowego w Białej Podlaskiej.

– Z kolegami lotnikami wierzymy, że lotnictwo wróci do Białej Podlaskiej i ta zapowiedź jest wspaniała. Patrząc na to historycznie, to tu, na naszej ziemi, już w 1896 r. pionier lotnictwa Czesław Tański pokonał na chwilę przyciąganie ziemskie – przypomina podpułkownik.

Podczas ostatniej sesji bialskiej Rady Miasta, Tański bogato uzasadnił projekt uchwały w sprawie nadania nazwy 61. Lotniczego Pułku Szkolno-Bojowego (skrótowa: ul. 61 LPSzB) ulicze biegnącej od ul. Łomskiej w kierunku wschodnim, do terenu byłego lotniska.

Trzy bialskie bataliony

Niedawno na swoim facebookowym profilu Żelazna Dywizja informowała, że trwają inwestycje budowlane w jej garnizonach.

– Budujemy nową i remontujemy istniejącą infrastrukturę. Budynki koszarowo-sztabowe, garaże, hale remontowe i stółki budowane są według ujednoliconych i powtarzalnych projektów. Dzięki temu oszczędzamy czas i pieniądze – wyjaśniła.

Największy postęp prac jest w Siedlcach, czyli w siedzibie dywizji, której formowanie rozpoczęło się w 2018 r.

Z kolei na terenie dawnego lotniska wojskowego w Białej Podlaskiej umacnia się bialski garnizon. Przed czterema laty samorząd oddał wojsku 606-hektarową działkę dawnego lotniska wojskowego.

W minionym roku stanęło tam aż 157 wojskowych kontenerów (mieszkalno-biurowych, sanitarnych, magazynowych i z elektrownią polową). Rozpoczęła się budowa tymczasowych koszar. Przed rokiem służbę w powstającym garnizonie rozpoczęli żołnierze z nowego batalionu zmechanizowanego.

W kwietniu portal Polska Zbrojna informował, że powstaje kolejny batalion rozpoznawczy, który w obecnym roku ma zostać przeniesiony z Przasnysza do Białej Podlaskiej. W bialskim garnizonie już stacjonują podległe 18. Dywizji: batalion zmechanizowany 1. Brygady Pancernej oraz batalion transportowy 18. Pułku Logistycznego.

Na nasze pytanie dotyczące budowy bialskiej obwodnicy do garnizonu 18. Dywizji Zmechanizowanej. MON odpowiedział:

– Budowa odcinka obwodnicy Białej Podlaskiej prowadzącego do garnizonu 18. DZ będzie finansowana ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Umowa na sfi-

nansowanie tego zadania jest w trakcie procedowania.

Przetargi za wiele milionów

W czerwcu konsorcjum firm z liderem Texom z Krakowa wygrało przetarg na przebudowę byłego portu lotniczego na budynek szkoleniowy.

Aż 11 firm lub konsorcjów stanęło w przetargu na budowę budynku magazynowego wielobranżowego z częścią administracyjną wraz z infrastrukturą towarzyszącą.

Imponujący rozmach ma mieć budowa trzech budynków sztabowo-koszarowych oraz placu apelowego. W miniony poniedziałek okazało się, że zamawiający zamierza przeznaczyć na realizację zamówienia: 142,9 mln zł brutto, a 6 firm lub ich konsorcjów zaoferowało stawki od 169,7 mln zł do 205,1 mln zł (brutto). Nie wyłoniono jeszcze zwycięzcy.

Marek Pietrzela

Tragedia na drodze

Niół kobietę na rękach. Zginął potrącony przez samochód



W parę wjechał 39-letni kierowca. Do tragedii doszło na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym

Pow. parczewski: 42-latek nie żyje, ranna 54-latka trafiła do szpitala. Parę potrącił kierowca z powiatu lubartowskiego.

Do tragedii doszło w sobotę, 23 lipca, wieczorem w miejscowości Miłków w gminie Siemień. Policjanci ustalili, że 39-latek, kierując seatem, na prostym odcinku drogi w te-

renie zabudowanym wjechał w 42-latka niosącego na rękach 54-latkę.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że 42-latek wszedł bezpośrednio przed jadący pojazd. Prawdopodobnie chciał przenieść kobietę na swoją posesję – informuje młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. – Niestety, pomimo prowadzonej reanimacji, 42-latek poniósł śmierć

na miejscu, natomiast kobieta z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Oboje to mieszkańcy gminy Siemień. Mieszkaniec powiatu lubartowskiego, kierujący osobówką, był trzeźwy. Zarówno od niego, jak i od 54-latki została pobrana krew do badań.

Decyzją prokuratora ciało 42-latka zostało zabezpieczone celem wykonania sekcji zwłok.

Joanna Niecko

Czy można palić papierosy na plaży?

W których krajach palenie papierosów jest zabronione? – takie pytania pojawiają się często w wakacje.

W 2010 roku w Polsce weszła w życie tzw. ustawa antynikotynowa. Sejm uchwalił wówczas nowelizację ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Zgodnie z tymi przepisami zabrania się palenia papierosów m.in. w pomieszczeniach publicznych obiektów kultury i wypoczynku, w ogólnodostępnych miejscach przeznaczonych do zabaw dzieci, a także w innych pomieszczeniach dostępnych do użytku publicznego. Na liście miejsc zakazanych dla palaczy są dworce kolejowe, autobusowe i lotnicze, jednak można palić na ulicy oraz plaży, pod warunkiem, że nie widnieje tam zakaz. Kwestię palenia na plaży w Polsce reguluje bowiem prawo lokalne. Na większości strzeżonych terenów obowiązuje jednak zakaz palenia. Za niestosowanie się do przepisów grozi mandat w wysokości 500 zł.

Do kwestii palenia papierosów każdy kraj podchodzi inaczej. W Grecji palić nie można w szpitalach, szkołach,



Kwestię palenia na plaży w Polsce reguluje bowiem prawo lokalne. Na większości strzeżonych terenów obowiązuje jednak zakaz palenia

na lotniskach, przystankach autobusowych, w barach, kawiarniach i restauracjach. We Włoszech zakaz palenia obowiązuje od 2005 roku, we wszystkich miejscach publicznych, łącznie z kawiarniami, barami, restauracjami i dyskotekami. Co więcej, w niektórych włoskich regionach nie można również zapalić na plaży. Niestosowanie się do przepisów grozi dotkliwa finansowa kara. Z kolei w Hiszpanii od 2021 r. obowiązuje całkowity zakaz łączenia palenia z plażowaniem.

Mój samochód - nie zawsze moją twierdzą

Jeśli sięgniemy po papierosa w aucie, w którym jadą z nami

nieletni, możemy narazić się na mandat w krajach takich jak: Anglia, Austria, Belgia, Cypr, Francja, Finlandia, czy Włochy.

Alternatywą mogą okazać się doustne saszetki nikotynowe, które są o 99 proc. mniej toksyczne od papierosów. Na rynku są dostępne różne rodzaje saszetek, na przykład VELO. Umożliwiają dostarczenie nikotyny w różnych stężeniach, ale bez wytwarzania substancji smolistych i bez żadnych zapachów, nie generują dymu, popiołu i nieprzyjemnego zapachu, co więcej, nie wywierają negatywnego wpływu na otoczenie.

rr

Ksiądz: Jeśli dziecko będzie terroryzowało modlących się, proszę wyprowadzić je z kościoła

W parafii w Suchowoli doszło do przykrego incydentu dla jednej z parafianek. Kiedy przyszła do kaplicy ze swoim dzieckiem, ksiądz jeszcze przed rozpoczęciem mszy podszedł do niej i wyraźnie zaznaczył, że jeśli chłopczyk będzie niegrzeczny, będzie „terroryzował” innych modlących się, matka ma wyprowadzić je z kościoła. Jest reakcja kurii na ten incydent.

Sprawa poruszyła na tyle matkę dziecka, że postanowiła interweniować. Wystosowała do lubelskiej kurii maila, w którym opisała tak zdarzenie:

- Należę do parafii w Suchowoli, której proboszczem jest ks. Józef Chwalisz. Wraz z synem, który ma 3 lata, na mszę świętą chodziliśmy do kaplicy w Okalewie. 17 lipca pojechaliśmy do kaplicy w Jeziorze. Oczekując na rozpoczęcie się mszy św., podszedł do mnie proboszcz i powiedział, cytuję: - Jak on będzie niegrzeczny, to proszę, żeby pani go wyprowadziła, bo już nie mogę psychicznie.

Kobieta dodała, że trzyletniemu dziecku ciężko jest się skupić, wytrzymać godzinę bez kręcenia się i rozmawiania.

- W trakcie pierwszego czytania wyszłam i już nas nie było na mszy - mówi kobieta.

Jej szwagierka postanowiła zadzwonić do ks. proboszcza i po-



Ks. dr Adam Jaszczyk,
rzecznik archidiecezji lubelskiej
W taki sposób nie zaprowadza się porządku podczas liturgii. Przypomnimy o tym księdzu proboszczowi

Ksiądz: Powiedziałem tej matce - proszę pani, jeśli dziecko będzie rozrabiać, niech pani wyjdzie z nim na zewnątrz. Tam wszystko słysząc, można tę mszę tak samo przeżyć

rozmawiać z nim na temat jego zachowania. Miała usłyszeć: - Ta matka terroryzuje to dziecko i terroryzuje otoczenie, w Okalewie tak zrobiła i postanowiła dalej terroryzować innych...

Po tych słowach rozmowa urwała się.

„Rozumiem, że Kościół nie jest dla dzieci”

- Gdy w kaplicy w Okalewie mszę odprawiał ks. wikary Albert, to po jej zakończeniu wyszedł i dał cukierki mojemu synkowi - za to, że był na mszy - wspomina kobieta. Tym bardziej nie może pogodzić się z tym, jak została potraktowana przez ks. proboszcza.

- Czy tak postępuje ksiądz? Czy takie słowa powinny kiedykolwiek paść? Nic dziwnego, że ludzie - i młodzi, i starsi - odeszli od Kościoła. Kiedyś, gdy się zaśzło do kościoła parafialnego, nie było miejsca, żeby usiąść, a teraz pustki - stwierdza. I dodaje gorzko: Po tym, co mnie spotkało, rozumiem, że kościół nie jest dla dzieci. Mamy je trzymać zamknię-

te w domu? Jak wychować dziecko w wierze?

„Na każdej Mszy dzieci powinny być mile widziane”

- Większość mam z małymi dziećmi zachowuje empatię wobec tych uczestników liturgii, którzy szukają ciszy i skupienia. Potrafią wyjść na chwilę, gdy dziecko się rozplacze, nie siadają w pierwszej ławce pod amboną, z której ksiądz głosi kazanie - tłumaczy ks. dr Adam Jaszczyk, kanclerz kurii.

Dodaje jednak: - Księża również powinni zdawać sobie sprawę z tego, że dziecko nie jest w stanie zachować ciszy przez cały czas trwania mszy św. Wiele parafii organizuje msze św. specjalnie dla dzieci, ze specjalną oprawą i homiliami. Na tych mszach, mówiąc kolokwialnie, dzieciom „wolno więcej”. Tak czy inaczej, na każdej mszy dzieci powinny być mile widziane.

Ksiądz kanclerz przyznaje, że rozmawiał telefonicznie z bratową matki, której miało dotyczyć to

zdarzenie.

- Jeśli padły takie słowa pod adresem matki z dzieckiem, są one naganne. W taki sposób nie zaprowadza się porządku podczas liturgii. Przypomnimy o tym księdzu proboszczowi - zapewnia.

Jak dziecko jest za głośne, trudno odprawiać mszę

Proboszcz suchowolskiej parafii ks. Józef Chwalisz wyjaśnia nam swoje stanowisko:

- Przede wszystkim nie wyprosiłem matki z dzieckiem z kościoła, tylko poprosiłem, żeby, jeśli dziecko będzie rozrabiało, wyszła z nim na zewnątrz kościółka. Tam są głośniki, wszystko doskonale słysząc, można uczestniczyć w pełni we mszy. Proszę zrozumieć, że jeśli dziecko na cały głos mówi: „Mamo, ja chcę do domu, kiedy my wreszcie pójdziemy”, a matka stoi i nie reaguje, to ja się pytam: jak tę mszę odprawiać? Jak mówić kazanie? Człowiek musi pilnować każdej zgłoski, żeby się nie pomylić. A to dziecko notorycznie tak się zachowywało. Co więcej, inne dzieci, widząc, że tak można, że jedno daje popis, chcieli mu towarzyszyć. Jedną niedzielę wytrzymałem, drugą, ale jak siedłem na trzecią i zobaczyłem tę matkę w kościele z tym dzieckiem, podszedłem i poprosiłem: - Proszę pani, jeśli dziecko będzie rozrabiać, niech pani wyjdzie z nim na zewnątrz. Tam wszystko słysząc, można tę mszę tak samo przeżyć, a już nie będzie tego problemu, że człowiek pilnuje, żeby się nie pomylić, bo nie ma życzliwej atmosfery.

Monika Mackiewicz

Podczas awantury pobił swoją partnerkę. Kobieta nie przeżyła ataku



W chwili zatrzymania 29-latek miał blisko 2 promile alkoholu

RADZYŃ PODLASKI:
Radzyńscy policjanci zatrzymali 29-latkę, który podczas awantury śmiertelnie pobił swoją 32-letnią partnerkę.

W ubiegły piątek dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o śmierci 32-letniej kobiety.

Zgłaszającym był jej parter. Policjanci skierowani na miejsce ustalili, że kobieta ma obrażenia ciała, do których mogły przyczynić się osoby trzecie. W związku z tym obecny na miejscu konku-

bent został zatrzymany. 29-letni mieszkaniak gminy Siemień miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie.

- Jak ustalili policjanci, pomiędzy nim a kobietą doszło do awantury, a następnie do rękoczynów. Po przebudzeniu się rano znalazł nieżywą kobietę - informuje asp. Piotr Woszczak z KPP w Radzynie.

Decyzją Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim, 29-letni mężczyzna został 24 lipca tymczasowo aresztowany. Grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności.

(McM)

Sześć osób rannych na trasie Łuków-Siedlce

W niedzielę, 24 lipca, zderzyły się dwa samochody osobowe. Sześć osób zostało rannych, droga została zablokowana na ok. 3 godziny.

Wypadek miał miejsce na trasie Łuków - Siedlce, w miejscowości Nowe Okniny (powiat siedlecki)

w województwie mazowieckim, ale jednocześnie przy granicy z województwem lubelskim.

Punkt Informacji Drogowej GDDKiA poinformował, że było to „zderzenie się pojazdów w ruchu - czołowe”.

Joanna Niecko

Chciała zainwestować, straciła ponad 70 tys. zł

20 lipca na policję zgłosiła 69-letnia mieszkanka Lublina.

- Kobieta oświadczyła, że została oszukana przy próbie zakupu akcji giełdowych. Pokrzywdzona znalazła w internecie ofertę inwestycyjną i od razu przystąpiła do działań. Decydując się na zakup akcji, przełała na zagraniczną platformę

tradingową ponad 70 tys. zł. Po pewnym czasie okazało się, że to oszustwo - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

W efekcie pieniądze zniknęły, a kobieta została bez wartościowych aktywów.

Joanna Niecko

Pijana rowerzystka uderzyła w auto

49-letnia rowerzystka z gminy Komarówka Podlaska straciła stabilność i uderzyła w bok dostawczego samochodu iveco, który ją wyprzedzał.

Do kolizji doszło 22 lipca późnym wieczorem na drodze wojewódzkiej w miejscowości Żelazna.

- Wskutek zderzenia kobieta doznała obrażeń ciała i trafiła do

szpitala. Jak wykazało badanie alkomatem, rowerzystka miała 2 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo policjanci ustalili, że nie posiadała żadnego oświetlenia - mówi asp. Piotr Woszczak z radzyńskiej policji.

Kierowca dostawczaka, 37-letni mieszkaniak gminy Wisznice, był trzeźwy.

(McM)

REG

Drift BMW wprost do jeziora. To już kolejny taki przypadek

Międzyrzec Podlaski:
Późnym wieczorem, 21 lipca, osobowe BMW wypadło z zakrętu wprost do wody. Na szczęście nastoletniemu kierowcy i pasażerce udało się samodzielnie wydostać z pojazdu.

O godz. 23 straż pożarna otrzymała zgłoszenie, że na zwirowni w Międzyrzeczu Podlaskim do wody wpadło osobowe auto. Po kilku minutach służby były już na miejscu. Dowódca pierwszego zastępu potwierdził, iż pod wodą, w odległości ok. 10 metrów od brzegu, znajduje się samochód. Świadkowie zdarzenia opowiedzieli, że zarówno kierowcy, jak i pasażerce udało



Nurkowie w środku nocy wyciągali BMW z wody za pomocą lin

się samodzielnie opuścić tonący pojazd. - Nie było możliwości sprawdzenia wnętrza pojazdu ze względu na porę nocną oraz małą przejrzystą wodę. Brzeg oraz okolice pojazdu zostały sprawdzone przez ochotników z OSP Stołpno z łodzi - relacjonuje przedstawiciel Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej.

Podjęto decyzję o konieczności przeszukania i wyciągnięcia pojazdu, w tym celu została ściągnięta specjalistyczna grupa wodno-nurkowa z Sokołowa Podlaskiego. Nurek potwierdził, że nie ma ofiar, nie zauważył też żadnych wycieków z pojazdu. Nurkowie podczepili stalowe liny do samochodu, za pomocą których wyciągnięto pojazd na

brzeg. W międzyczasie na miejscu pojawił się 16-latek z powiatu radzyńskiego, który przyznał się do kierowania autem. Razem z nim była nastoletnia pasażerka z gminy Międzyrzec Podlaski. Jak informuje policja, trwa ustalanie, kto udostępnił nieletniemu auto. Ze względu na to, że sprawa dotyczy osoby niepełnoletniej, zajmie się nią Sąd Rodzinny. To już drugie tego typu zdarzenie na międzyrzeckiej zwirowni tego lata. 27 czerwca strażacy wyciągali ze zwirowni osobowego Citroena, którego nietrzeźwy kierowca wjechał prosto do wody. Jemu również udało się samodzielnie opuścić auto na czas.

karo

W Fiukówce pokazali, jak dawnej wyglądały żniwa

POWIAT ŁUKOWSKI/GMINA KRZYWDA Koszenie kosiarką, wiązanie snopków, zwożenie zboża z pola i omłoty - takie żniwa w stylu retro urządzili mieszkańcy Fiukówki.

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Fiukówki i pasjonat dawnych urządzeń i maszyn rolniczych Waldemar Jalowski zorganizowali pokaz żniw „kosiarkowych” oraz koszenia kosą. Takie żniwa trwały nawet po kilka tygodni, angażowały wiele osób i wymagały mnóstwa pracy. Dzisiaj kombajn załatwia wszystko w kilka dni. Drugi pokaz to omłoty z II połowy XX w. Konnym wozem zwieziono snopki. Zestaw do młócenia składał się z silnika diesla z 1976 r. oraz młocarni szerokomłotnej z lat 50. Wspólnymi siłami całej wsi zwiezione zboże wymłócono. W ramach wspólnej pracy i zabawy udało się przygotować ok. 70 kg czystego ziarna, które zostanie oddane do młyna, a z powstałej mąki planowany jest wypiek chleba na dożynki gminne.

Dla obecnych na dawnych żniwach dzieci była to niezwykle lekcja historii. Dowiedziały się, ile pracy musieliby włożyć przodkowie w prace polowe.

- Pan Waldemar Jalowski swoją postawą i działaniem przypomnieli wszystkim, jak ważne jest dziedzictwo kulturowe oraz to, że wieś ma bogatą tradycję, którą warto kultywować - mówili goście imprezy.



Ostatnią częścią pracy było oczyszczenie ziarna z plew z pomocą 50-letniej wialni (fot. Lucyna Całka)



Współorganizatorki pokazu, panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Fiukówki zadbały o posiłek w czasie żniw. Podały smalec, mleko, ogórki, chleb. Wszystkie produkty były regionalne (fot. Lucyna Całka)



Lucyna Całka, mo

Za pomocą konia zaprzęgniętego w wóz drabiniasty snopki zwieziono z pola (fot. Lucyna Całka)



Kręcenie powróseł do związywania snopów zboża. Pierwszy z lewej Waldemar Jalowski, pasjonat i kolekcjoner dawnych maszyn rolniczych, organizator pokazu (fot. Lucyna Całka)



Pokaz w Fiukówce dla przybyłych osób był niezwykle przeżyciem, jak powrót do przeszłości, bo wiele z tych osób pamięta czasy, w których używane były kosiarki konne, cepy i kosy. Wszyscy zaangażowali się w wiązanie snopków (fot. Lucyna Całka)

NOWORODKI URODZONE W SZPITALU W LUBARTOWIE



Panienska Zielińska, Gołab
ur. 16.07, g. 6.14; 2920 g, 54 cm,
Rodzice: Anna, Mirosław
Rodzeństwo: Darek, Angelika,
Piotrek, Marta, Marcin, Marek, Zuzia



Jan Pytka, Zezulin II,
ur. 20.07, g. 10.20; 4500 g, 61 cm,
Rodzice: Magdalena, Mateusz



Aleks Nurzyński, Karwacz
ur. 16.07, g. 23.55; 2960 g, 54 cm,
Rodzice: Edyta, Damian



Marcelina Gajewska, Lubartów,
ur. 21.07, g. 9.13, 4430 g, 59 cm,
Rodzice: Renata Tomasz



Franciszek Oleksiński, Międzyrzec Podlaski
ur. 19.07, g. 10.12; 3350 g, 53 cm,
Rodzice: Paulina, Kornel
Rodzeństwo: Marcelina - 3 lata



Jakub Kamiński, Biała Podlaska,
ur. 12.07, g. 9.30; 3020 g, 53 cm,
Rodzice: Edyta, Tomasz
Rodzeństwo: Kacper - 2 lata

Dla Angeliki Głęb



GRATULACJE

Pani Magister Inżynier Angeliko Głęb
Do tytułu droga długa - lecz gdy wierzysz, to się uda i dlatego
dzień 12 lipca 2022 od dni przeszłych jest jaśniejszy.
Studiowałaś wiele nauk: w mroźne zimy, w czas upału.
Lecz się wszystko opłaciło - Twoje Marzenie się spełniło.
Tytuł wiele Cię kosztował, chcę Ci dziś pogratulować.
**Serdeczne GRATULACJE świeżo upieczonej Pani Magister
Inżynier składa Oti z Rodzinką.**

Jakub Izchak Horowitz (1745-1815), Widzący z Lublina. Kiedy Mesjasz miał przyjść na Szeroką (cz. II)

Człowiek, który był Lublinem



Pobożni tradycyjni Żydzi modlili się w będącej chlubą całego miasta Synagodze Maharszala. Chasydzi zaś spotykali się w niewielkich salach modlitw, gdzie ich ekstatyczne tańce i śpiewy nie powodowały zgorszenia

Dzisiaj zaczyna się w tym miejscu Plac Zamkowy. Jest kamienica, siedziba banku. 200 lat temu biegła tędy ulica Szeroka, największa i najdłuższa w całym Żydowskim Mieście na Podzamczu. Pod numerem 28 mieszkał zaś Izrael Izchak Horowitz, Widzący z Lublina, Lubliner albo po prostu Lublin.

Chasydyzm „wymyślił” Baal Szem Tow w XVIII wieku na polsko-ukraińskim Podolu. Baal Szem wyuczył Dow Bera z Międzyrzecza. Dow Ber wykształcił Elimelecha z Leżajska, a uczniem Elimelecha był Jakub Izchak Horowitz z Lublina. Na początku XVIII wieku zastąpił nie tylko jak uczony teolog, ale również jasnowidz: jego zwolennicy wierzyli, że jest w stanie, patrząc w czoło człowiekowi, odgadnąć wszystkie jego najgłębsze tajemnice i udzielić zbawiennych rad. Do skromnej skądinąd sali modlitw na Szerokiej 28 w Lublinie pielgrzymowali pobożni chasydzi z całej Europy Środkowo-Wschodniej, zjedzenie szabatowego posiłku przy stole Lublinera było marzeniem porównywalnym z muzułmańskim pragnieniem odwiedzenia Mekki.

Niech Mesjasz przyjdzie!

Mistycyzm, cuda, zagładanie Panu Bogu w rękaw dla chasydów było w zasadzie codziennością. „Bóg wydaje wyroki, ale cadyk może je zmieniać” - mówili o swoich liderach. W 1812 roku Jasnowidz zinterpretował wojny napoleońskie jako ostateczną zapowiedź końca świata, określoną w Piśmie jako wojna Goga z Magogiem. Wraz z dwoma innymi wybitnymi cadykami, Mendlem z Rymanowa i Kaznodzieją z Kozienic rozpoczęli modły mająceścią Mesjasza na ziemię. Nie była to pokorna prośba, było to żądanie. Taka historia nie mogła skończyć się dobrze.

Mroczna śmierć Jasnowidza

Ze śmiercią Widzącego wiąże się wiele zagadek. Podobno miał bać się porwania przez złe moce i prosić swoich chasydów, by zawsze ktoś przy nim czuwał. Jednego wieczora jednak przebywał samotnie w swojej izbie. Usłyszano trzask, odgłosy walki i po chwili cadyka znaleziono poranionego leżącego w żywopłocie rosnącym poniżej jednego okna w pokoju. Sprawa była tym bardziej tajemnicza, że tak potężny mężczyzna, jakim był Jakub Izchak, nie mógł się żadną miarą przez ciasny otwór przecisnąć. Po tym zdarzeniu Widzący miał już nie wrócić do zdrowia i umrzeć

Chasydzi są przekonani, że Widzącego zamordowały złe duchy, wyciągając go przez ciasne okno izby na Szerokiej 28

w dziewiąty dzień dziewiątego miesiąca kalendarza żydowskiego, dzień, w którym pobożni wspominają zburzenie Świątyni i wszystkie inne nieszczęścia, jakie w dziejach spadały na Naród Wybrany. Złe języki przepowiadały zaś, że Lubliner mógł jednak sam wypaść z okna, a to straciwszy równowagę po kilku kieliszkach wódki. Nikt nie negował, że w trakcie krytycznego wieczoru u Jakuba Izchaka odbyła się solidna impreza, jednak żona cadyka, rebecyn Bajkele, z lękiem zwracała uwagę, że butelki stojące na parapecie owego okienka nie zostały przewrócone i pozostało ono zamknięte...

W tym samym roku zmarli też Mendel z Rymanowa i Kaznodzieja z Kozienic. Umarł też najwybitniejszy uczeń Lublinera, Święty Żyd z Przysuchy, ale, jak się wydaje, to była inna historia...

Niepokorni uczniowie

W odróżnieniu od wielu innych cadyków nie pozostał po sobie dynastii, czyli nie przekazał swojej funkcji

i charyzmy potomkom. Owszem, jego synowie i wnuki bywali wybierani na urząd rabina w kilku miejscowościach, większość z nich zajmowała się też, z sukcesami handlem, jednak żaden z nich nie zbliżył się nawet w najmniejszym stopniu do jakości i znaczenia Widzącego. Wszyscy jednak kolejni wielcy przywódcy chasydscy odwoływali się do dziedzictwa Lublina. Co ciekawe, nawet budując swoje nauczanie na kontrze, szukając własnych dróg, Widzącego traktowali jako główny punkt odniesienia. Tak było w przypadku Świętego Żyda z Przysuchy, który opuścił lubelski dwór i poszedł szukać własnej duchowej drogi, tak było w przypadku Menachema Mendla Morgensterna, który po długiej wędrówce osiadł w Kocku i uczynił z niego jeden z głównych ośrodków chasydzkich.

Piekarnia i klitki dla ubogich

Jakie były zaś losy budynku na Szerokiej? Po śmierci Widzącego w głównej kamienicy zainstalowała się piekarnia, która funkcjonowała tam ponad sto lat. Na piętrze, w dawnych pokojach Widzącego, gnieździło się kilka rodzin w jednopokojowych, wynajmowanych od dziedziców Horowitza i Gminy Żydowskiej, kwaterach. Stojący w podwórzu domu modlitwy, do którego niegdyś pielgrzymowano z całego żydowskie-



Ze starego Żydowskiego Miasta pozostał tylko jeden budynek. Koło cerkwi na Ruskiej, na końcowym przystanku PKS znajduje się stara studnia. Obecnie jej przelotowe otwory są zamurwane. Jak wyglądało Miasto, można zobaczyć w Ośrodku Brama Grodzka Teatr NN, gdzie znajduje się kapitalna makieta

Z książki Jirego Langer „Dziewięć bram do królestwa chasydów”:

... W bogobojnej gminie lubelskiej żył wielki grzesznik. Nie tracił czasu i jak tylko mógł popełnić jakiś przyjemny grzeszek, nigdy się nie lenił i najszcześniejszy był wtedy, gdy nachodziła go pokusa, a on jej ulegał. Nigdy nie żałował za swe uczynki, a cieszył się występami. Wy byście na pewno nigdy nie podali ręki takiemu człowiekowi ani się do niego odezwali i, faktycznie, omijali go z daleka. Ale nie świętobliwy z Lublina. Z nikim tak bardzo nie lubił rozmawiać, jak właśnie z tym rozpustnikiem. Kiedykolwiek go odwiedzał, witał go z większą radością niż największego świętobliwego. Bardzo to chasydów martwiło. - To wyjątkowy człowiek i zasługuje na podziw. Nie znam nikogo, kto byłby stałe tak jak on wesoły - prawili uczniom świętobliwy Jasnowidz. - Wiedźcie bowiem - ciągnął dalej - że gdy Kusić namawia człowieka do grzechu, nie tyle chodzi mu o to, by biedak naprawdę grzeszył, ile by się tym zamartwiał, by dręczyło go sumienie i smutek duszy, który przychodzi po grzechu. (...) Ale ten grzesznik nigdy ani trochę nie przejmował się swoimi grzechami i żyje w radości i spokoju...

Największym wstrząsem na dworze Lublinera na Szerokiej było odejście jego najwybitniejszego ucznia, również noszącego imiona Jakub Izchak, znanego jako Święty Żyd z Przysuchy. O ich, mających głębokie podstawy teologiczne i filozoficzne konflikcie, przejmująco opowiada Martin Buber w powieści „Gog i Magog, kronika chasydzka”. O śladach pamięci o Widzącym i roli, jaką w przestrzeni Miasta odgrywa miejsce, niegdyś oznaczone adresem Szeroka 28 mądrze opowiedział prof. Władysław Panas w książeczce „Okno cadyka”. Serdecznie polecamy

Nawet w dużych zachodnich encyklopediach znajdziemy przeważnie dwóch lubelaków: Józefa Czechowicza i Widzącego z Lublina

go świata, zachował swoją religijną funkcję. Można tam było zająć w dowolnej chwili, nawet tylko na moment i być pewnym, że będzie tam minian - czyli minimalna liczba dziesięciu dorosłych mężczyzn gotowych do odmówienia modlitwy. Podobnie jak cała dzielnica żydowska został zniszczony przez Niemców.

Grób Widzącego znajduje się na starym cmentarzu ży-

dowskim. Jest celem pielgrzymek chasydów, którzy, podobnie jak dzieje się to w Kocku, Leżajsku, Rymanowie czy Łańcucie, przy grobie cadyka zostawiają karteczki z prośbami o załatwienie czegoś u Najwyższego. Azriel Horowitz, Żelazna Głowa, za życia największy przeciwnik Widzącego, leży dwie alejki dalej.

Zbigniew Smółko
REG

Michał Kazimierz Radziwiłł (1635–1680), odnowiciel Białej Książęcej

Bialski szwagier Jana III Sobieskiego

Dziedziczył fortunę i nazwisko największego rodu Litwy. Za żonę wziął córkę pierwszego urzędnika Korony. Do wyboru jako siedziby mieli chociażby Nieśwież czy Ołykę. Rządy księcia Michała Kazimierza i jego żony Katarzyny z Sobieskich uczyniły z Białej Książęcej na Podlasiu najważniejszy ośrodek regionu.

Biała na Podlasiu do domeny Radziwiłłów trafiła w połowie XVI wieku. W pierwszej połowie XVII stulecia miasto rozkwitało: powstał zamek, w 1628 roku zaczęła działać, będąca filią krakowskiej, Akademia. Najazd Szwedów i Węgrów Rakoczego w czasie „potopu” był potężnym wstrząsem dla miasta i całego regionu, który ze zniszczeń podnosił się całe stulecia i, w gruncie rzeczy, nigdy nie wrócił do wcześniejszego zdarczenia.

Doskonałe małżeństwo z rozsądku

Do sprawowania najwyższych urzędów i odgrywania najpoważniejszych ról Michał Kazimierz był predestynowany z racji na urodzenie. Przeglądając najpopularniejsze biogramy, spotykamy nie tylko całą listę geograficznych nazw posiadłości, ziem, urzędów, tytułów i synekur,

ale też określenia, jako który z rodu w kolejności je sprawował. A mówimy o majątkach najpotężniejszych: VI ordynat nieświeski, IV ordynat ołycki, III pan na Białej - oznacza to, że był jednym z najbogatszych ludzi nie tylko w Koronie i Litwie, ale również całej Europy. Podkreślić też trzeba, że, podobnie jak wszyscy Radziwiłłowie, majątek ten był w stanie pomnażać, pozycję rodziny wzmacniać - w rodzinie tej, w sposób wręcz bezprecedensowy, z pokolenia na pokolenie przechodziły nie tylko dobra, ale też pracowitość i inteligencja. Mimo ambicji Sapiechów, którzy próbowali stanąć z nimi w paragon, to nazwisko Radziwiłłów było symbolem Wielkiego Księstwa. Skojarzenie takiego małżeństwa nie było sprawą oczywistą.

Na drodze do tronu

Sobiescy herbu Janina byli akurat na linii wznoszącej. Dziadek Marek był wojewodą i kasztelanem lubelskim, niezrównanym szermierzem i bliskim współpracownikiem Stefana Batorego. Ojciec Jakub już był kasztelanem krakowskim (pierwsze krzesło w senacie!) i wojewodą ruskim. Nie dziwi, że Jan, brat Katarzyny, został hetmanem, a potem Janem III. Ale mimo wszystko: młode to były zaszczyty. Radziwiłłowie jednak przechodzili po „potopie” poważny kryzys prestiżu: pamiętamy księcia Janusza



Najlepszy portret Michała Kazimierza Radziwiłła znajduje się w Liverpoolu. Żeby być magnatem i kandydatem do najwyższych urzędów, nie musiał zrobić nic. Wystarczyło, że się urodził Radziwiłłem

umierającego we wstydzie w Tykocinie, pamiętamy Bogusława, który (w zasadzie niesłusznie, ale weź tu się kłóć z Sienkiewiczem...). Chwilę wcześniej zmarł zacny książę Aleksander Ludwik, drugi pan na Białej, fundator Akademii

i budowniczy Zamku.

Pani po przejściach

Pewnym problemem była też osoba samej Katarzyny. Dygresja: jest pewna szara strefa między historią a histo-

ryjkami. Niektórym, wydaje się, że poważnym akademikom nie przystoi powtarzanie plotek, poświęcanie zbyt wiele uwagi sprawom osobistym, wielu ulega złudzeniu, że bohaterowie dawnych epok, noszący nazwiska sławne spod Grunwaldu, Orszy, Chocimia składali się z samego spizu ornamentowanego wzniosłości. Naszym zdaniem jest to bzdura.

Katarzyna za młodu cieszyła się (dość wątpliwe sformułowanie...) opinią dziewczyny lekkomyślnej. Jej pierwszy ślub z Dominikiem Zasławskim wiosną 1650 roku był źródłem wielu, mniej czy bardziej życzliwych i wybrednych komentarzy. Po pierwsze pan młody był o niemal dwadzieścia lat starszym od szesnastolatki, ofermowatym grubaskiem, wstawionym fatalnym dowodzeniem i położeniem kampanii wojkowej przeciw wojskom Chmielnickiego sfinalizowanym klęską pod Piławcami. Po wtóre, Dominik był chorowity, lista jego dolegliwości zaskoczyłaby profesorów, część z nich miała nawet prawdopodobny wpływ na jego sprawność seksualną. Po trzecie wreszcie, będące konsekwencją poprzednich: o ile negocjacje majątkowe i ustalanie intercyzy trwały miesiącami, o tyle ślub trzeba było organizować w pewnym pośpiechu. Powodem była ciąża. Niby nic nadzwyczajnego, ale nie było wątpliwości, że dziecko jest efektem gorą-

cego romansu z młodszym, przystojnym i bystrzejszym Dymitrem Wiśniowieckim. Ten nawet chciał pannę od ołtarza porywać, cudem udało się uniknąć jeszcze większej afery.

Atrakcyjna wdowa

Małżeństwo przetrwało lat parę bez poważniejszych wstrząsów, synek Aleksander został uznany za prawe dziecko Zasławskich, małżonkowie nie widywali się zbyt często. Dominik zmarł w 1656 roku. Epoka nie była przesadnie pruderyjna, takie matrymonialne perypetie nie były niczym nadzwyczajnym, skandale dość szybko przycichały. Wdowa była stosunkowo młoda (24 lata), raczej niespecjalnie brzydka i diabelnie z urodzenia i dziedziczenia po mężu zamożna.

Tak, można było się wydawać za Radziwiłła. A pracowały nad tym najtęższe polityczne głowy Rzeczypospolitej. Pan młody mógł zresztą podobać się przede wszystkim męskiej części rodziny Katarzyny. Podobnie jak oni wszyscy najlepiej czuł się na polu bitwy, w czasie „potopu” stanął po królewskiej stronie (co nie przeszkadzało mu zabiegać o wypuszczenie z tatarskie - czyli Kmicicowej! - niewoli kuzyna Bogusława...).

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pusty pałac i sadzawka bez wody...



Ładny był ten Lubartów na przełomie XIX i XX wieku? Aleksander Głowacki, znany jako Bolesław Prus, w Lubartowie mieszkał kilka tygodni. Nie wydaje się, żeby czuł się tu najszczęśliwszy, bo pisał o nim w poczynnych „Kronikach Tygodniowych” dość złośliwie: Miasteczko rozkoszne i ciche. Posiada okazały pałac, w którym nikt nie mieszka, obszerną sadzawkę, w której nie ma wody, i – klasztor kapucynów, w którym obecnie mieszczą się biura powiatu. Dawniej słynął Lubartów z fabryki naczyń fajansowych, dziś nie słynie z niczego... Z drugiej strony w jego korespondencji z Paryża, znajdujemy opinię: Tu jest zupełnie jak w Lubartowie...

Dlaczego nasze miasteczka zostały osadami

Czytając o XIX-wiecznych dziejach miasteczek Królestwa Polskiego nieustannie spotykamy informację o utracie praw miejskich po powstaniu styczniowym, często doprecyzowaną, że miało to związek z zaangażowaniem mieszczan w działania powstańcze. Oczywiście jest to nieprawda.

W końcu grudnia 1869 roku ukazem carskim 39 miast guberni lubelskiej i 29 miast guberni siedleckiej sprowadzono do roli osady. Było to jednak związane z trwającym już od kilku lat w całym Imperium procesem porządkowania administracji. Decyzje o odebraniu praw miejskich podejmowano i wcześniej: wystarczyło, że mieszczanie nie chcieli płacić

80 rubli na utrzymanie burmistrza i likwidowano urząd i nazywano wójta. W 1861 miast w Kongresówce było około 450, przy czym kilka chciało się praw rzec, a kilka ośrodków o nie zabiegało. Liczbę taką ocenić należy jako wysoką. Około połowa z tych miejscowości nie miała typowych cech miasta, zarówno jeśli chodzi o wielkość, rolę ośrodka dla rolniczej okolicy oraz dominujących zajęć ludności.

W 1864 roku przystąpiono do sprawy metodycznie: rozesłano ankiety, przebadano strukturę zatrudnienia mieszkańców, wielkość płaconych podatków i w efekcie sformułowano trzy kryteria: pozbawieniu praw miejskich miały podlegać miasta liczące mniej niż 3000 m mieszkańców, te, w których liczba rolników wynosi co najmniej 50 proc. wszystkich zamieszkałych tu

właścicieli nieruchomości (z tym był problem, wielu utrzymywało się jednocześnie z rolnictwa, handlu i rzemiosła), oraz miasta po siadające dochód roczny niższy od 1500 rubli. Okazało się, że takie wymogi spełnia niewiele ponad 100 ośrodków, 350 zupełnie nie przypominały miasta. 85 spośród nich nie miało nawet 1000 obywateli. Reforma miała więc charakter ogólny i nie była elementem sankcji popowstańczych.

W dokumentach rosyjskich urzędników podkreślano, że ze związanych z prawami miejskimi przywilejów organizowania częstych jarmarków wynika duże zagrożenie pijanstwem, które carska administracja raz na jakiś czas rzucała się likwidować, tyleż historycznie co nieskutecznie

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Znowu szybko stracili gola, tym razem odrobili straty

Zielono-czarni już drugi raz w tym sezonie zaczęli mecz od straty gola. Udało im się jednak błyskawicznie odpowiedzieć i ostatecznie po spotkaniu z Sandecją dopisali do swojego dorobku pierwszy punkt w bieżących rozgrywkach.

Po porażce w premierowej kolejce Fortuna 1. Ligi podopieczni trenera Marcina Prasola chcieli za wszelką cenę pokazać się z jak najlepszej strony. Tym bardziej, że starcie z Sandecją w Łęcznej było także pierwszym meczem domowym zielono-czarnych w bieżących rozgrywkach.

„Górnicy” zaczęli niemal tak samo, jak w Niepołomicach. Czyli fatalnie. W meczu z Puszcą stracili gola już w 1. minucie, w spotkaniu z Sandecją dali rywalom trafić do siatki w 6. minucie. Na listę



Karol Turek strzelił w niedzielę swojego debiutanckiego gola w barwach Górnika

strzelców wpisał się Michał Walski, który pokonał Macieja Gostomskiego skutecznym uderzeniem z rzutu karnego.

Na szczęście dla gospodarzy, byli w stanie odpowiedzieć bardzo szybko. W 8. minucie wyrównał Karol Turek. Dla 22-letniego wychowanka Górnika był to pierwszy gol strzelony dla zielono-czarnych.

Jak się później okazało, były to jedyne gole tego spotkania. Górnik zremisował przed własną publicznością z Sandecją 1:1.

W następnej kolejce Górnik zmierzy się na wyjeździe ze Stalą Rzeszów, beniaminkiem Fortuna 1. Ligi. Spotkanie odbędzie się w niedzielę, 31 lipca, o godz. 15.



Marcin Prasol
trener Górnika Łęczna
Czas działa na naszą korzyść
Znowu źle zaczynamy mecz po głupio sprokurowanym rzucie karnym. Po raz kolejny musimy gonić wynik. Plus za to, że szybko odpowiedzieliśmy, dało nam to trochę spokoju. Pierwsza połowa miała dobre tempo. Mieliliśmy dwie czy trzy sytuacje, gdzie mogliśmy wyjść na prowadzenie. W drugiej części gry brakowało rytmu i czystych sytuacji. Niestety, nie przechyliliśmy szali zwycięstwa na naszą stronę, choć mogliśmy to zrobić. Dalej musimy pracować nad polepszeniem naszej gry. Czas działa na naszą korzyść, bo jesteśmy tak naprawdę nową drużyną. Mamy potencjał, ale pewne rzeczy potrzebują czasu

Górnik Łęczna - Sandecja Nowy Sącz 1:1 (1:1)

Bramki: Turek 8' - Walski 6' (k).
Górniki: Gostomski - Lichowydko, Biernat, De Amo, Turek (84' Lobato), Serrano (61' Banaszak), Kryeziu, Krykun (77' Kwiatkowski), Szramowski (61' Pierzak), Gąska (76' Grzeszczyk), Podliński.

SPADKOWICZ Z BENIAMINKIEM

W następnej kolejce Górnik zagra w Rzeszowie ze Stalą. To beniaminek Fortuna 1. Ligi, który w ubiegłym sezonie wygrał eWinner 2. Ligę, wyprzedzając m.in. Chojniczankę Chojnice czy Motor Lublin. Po awansie skład rzeszowian poddano jedynie kosmetycznym zmianom - uzupełniono go o pięciu zawodników. Drużyna trenera Rafała Kalisza, który z zespołem pracuje już ponad cztery lata, sezon zaczęła od remisu z Chrobrym Głogów i porażki - podobnie jak Górnik - z Puszcą Niepołomicę

Sandecja: Pietrkiewicz - Nekić, Szufryn, Słaby, Kosakiewicz (68' Boczek), Walski, Kasprzak (69' Nawotka), Merebaszwili, Chmiel, Kapica (33' Iskra), Wróbel.
Żółte kartki: Serrano, Kryeziu, de Amo - Chmiel, Szufryn.
Sędziował: Marcin Kochanek (Opole).

Dominik Smagała

Wisła odrobiła lekcję. Pierwszy triumf puławian

Piłkarze Dumy Powiśla odnieśli pierwsze zwycięstwo w sezonie w eWinner II lidze.

Podopieczni Mariusza Pawlaka już po nieco ponad pół godzinie mieli trzy bramki przewagi. Po niespełna 180 sekundach wynik otworzył Dawid Retlewski. 30-latek pozyskany z Raduni Stężycza strzałem głową sfinalizował asystę z lewej strony Piotra Azikiewicza. Kilka chwil później bliski podwyższenia był Damian Kołtański, jednak uderzył nad bramką Arkadiusza Leszczyńskiego. W 15. minucie Krystian Puton dopiął swego. Kapitan Wisły uderzył z rzutu wolnego. Wydawało się, że bramkarz Hutnika poradzi sobie ze strzałem. Piłka między jego nogami wpadła do siatki.

W 33. minucie było 3:0. Z lewej strony dograł Mateusz Klichowicz, a formalności dopełnił Damian Kołtański. 19-latek przed startem rozgrywek został pozyskany z Lecha II Poznań. Pierwsza połowa była popisem Wisły. Blisko szczęścia był jeszcze Klichowicz. W odpowiedzi groźnie strzelał Sebastian Jakac, ale na miejscu był Piotr Zieliński.

Druga połowa zaczęła się idealnie dla gości. Po rzucie różnym piłka spadła na głowę Michała



Damian Kołtański (z lewej) zdobył pierwszego gola w barwach Wisły. Gratuluje mu Krystian Puton, który trafił na 2:0

Zięby, a ten nie dał szans golkeeperowi wypożyczonemu z Wisły Puławy. Kwadrans później w idealnej sytuacji znalazł się Retlewski, ale nie zdołał pokonać Leszczyńskiego. W kolejnych minutach dwie dobre okazje do zmniejszenia wyniku miał Kiełś oraz Krzysztof Świątek, który tydzień wcześniej zaliczył hat-tricka w meczu z Lechem II Poznań.

Wisła Puławy - Hutnik Kraków 3:1 (3:0)

Bramki: Retlewski 3', Puton 15', Kołtański 33' - Zięba 52'.
Wisła: Zieliński - Majewski, Wiech, Cheba, Azikiewicz

(37' Przywara), Kołtański (69' Banach), Klichowicz (69' Skasły Puławy. Kwadrans później w idealnej sytuacji znalazł się Retlewski, ale nie zdołał pokonać Leszczyńskiego. W kolejnych minutach dwie dobre okazje do zmniejszenia wyniku miał Kiełś oraz Krzysztof Świątek, który tydzień wcześniej zaliczył hat-tricka w meczu z Lechem II Poznań.

Hutnik: Leszczyński - Jurkowski (46' Nowakowski), Świątek, Zawadzki (75' Serafin), Kiełś (75' Królikowski), Iwanicki, Jacak, Zięba (84' Luberda), Marcinkowski (75' Lelek).

Żółte kartki: Andrzejewski, Iwanicki, Lelek.
Sędziował: Piszczelak (Katowice).
Widzów: 500.

Kontuzja „Azika”

W pierwszej połowie boisko musiał opuścić Piotr Azikiewicz.

TRENER MA GŁOS



Mariusz Pawlak,
Wisła Puławy
Samo się nie robi
Dobrze weszliśmy w spotkanie. Zagraliśmy dwie różne połowy. W pierwszej graliśmy naprawdę dobrze. Mogliśmy pokusić się o przynajmniej jeszcze jedną bramkę. Po przerwie wyglądaliśmy tak, jakbyśmy wyszli na boisko z przeświadczeniem, że „samo się zrobi”. Tak się nie da. Jako trener chciałbym, by zespół kontrolował mecz od początku do końca. Cieszą punkty

Gracz pozyskany z Miedzi Legnica w tygodniu doznał kontuzji. - Wyszedłem na boisko na tabletkach przeciwbólowych, ale nie dałem rady - rzucił „Azik”.

Czas na puchar

27 lipca Wisła rozegra mecz rundy wstępnej Pucharu Polski.

ZAWODNIK MA GŁOS



Krystian Puton,
Wisła Puławy
Mojej narzeczonej Marcie i kibicom
Nie było to łatwy mecz. W pierwszej połowie wypracowaliśmy sobie dużą przewagę, ale wiedzieliśmy, że nie możemy odpuścić. Nauczeni meczem z Pogonią Siedlce w poprzednim sezonie, gdzie wygraliśmy różnicą trzech goli, gospodarze potrafili nas dogonić, zachowaliśmy czujność i pewnie triumfowaliśmy. Musimy zapomnieć o drugiej części. Głównie graliśmy w defensywie i Hutnik sprawiał nam problemy. Pierwsze trafienie w sezonie dedykuję mojej narzeczonej Marcie oraz kibicom. Wierzę, że będzie ich coraz więcej na trybunach stadionu w Puławach

Puławianie zmierzają się na wyjeździe z Radunią Stężycza. Początek starcia o godz. 18:00.

mp



Wyniki 2 kolejki:
Górnik - Sandecja 1:1
Resovia - Wisła 0:2
Arka - Zagłębie 0:0
Katowice - Termalica 3:3
Tychy - ŁKS 0:1
Skra - Chojniczanka 2:0
Chrobry - Ruch 0:2
Puszcza - Stal 2:1
Odra - Podbeskidzie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Puszcza Niepołomicze	2	6	3-1
2	GKS Katowice	2	4	5-3
3	Ruch Chorzów	2	4	2-0
-	Wisła Kraków	2	4	2-0
5	Skra Częstochowa	2	4	2-0
6	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	2	4	5-4
7	Zagłębie Sosnowiec	2	4	2-1
8	Arka Gdynia	2	4	1-0
9	ŁKS Łódź	2	3	1-2
10	Sandecja Nowy Sącz	2	2	1-1
11	Stal Rzeszów	2	1	4-5
12	GKS Tychy	2	1	2-3
13	Górnik Łęczna	2	1	1-2
14	Chrobry Głogów	2	1	3-5
15	Chojniczanka Chojnice	2	1	2-4
16	Odra Opole	1	0	1-2
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	1	0	0-1
18	Resovia	2	0	1-4

Następna kolejka (29.07. - 1.08.):
Stal - Górnik (31.07., g. 15),
Ruch - Puszcza, Chojniczanka - Chrobry, ŁKS - Skra, Termalica - Tychy, Podbeskidzie - Katowice, Wisła - Arka, Odra - Zagłębie, Resovia - Sandecja

II LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI
Wisła - Hutnik 3:1
Bramki: Retlewski 3', Puton 15', Kołtański 33' - Zięba 52'.
Motor - Olimpia 1:1
Bramki: Żebrakowski 55' - Rajch 89'.
KKS Kalisz - Garbarnia 3:1
Bramki: Giel 25', Kendzia 65', Gęsiór 89' - Kuczak 74'.
Znicz - Radunia 3:1
Bramki: Firlej 56', 90', Nagamatsu 81' - Stępień 53'.
Śląsk II - Kotwica 0:2
Bramki: Gonczar 14' (k), 65'.
Pogoń - Polonia 2:1
Bramki: Nowak 34', 45' - Pieczara 57'.
Jastrzębie - Górnik 0:2
Bramki: Burka 9', Idzik 18'.
Stomil - Zagłębie II 6:2
Bramki: Wójcik 43', Kurbiel 52' (k), 62', Teclaw 56' (k), Żwir 75' (k), 86' - Dieng 35', Kludka 70'.
Lech II - Siarka 1:1
Bramki: Zagórski 20' - Czmeleńko 27'.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Górnik Polkowice	2	6	3:0
2	Stomil Olsztyn	2	4	6:2
3	Siarka Tarnobrzeg	2	4	5:1
4	Kotwica Kolobrzeg	2	4	2:0
5	KKS Kalisz	1	3	3:1
6	Wisła Puławy	2	3	3:2
7	Pogoń Siedlce	2	3	2:2
8	Hutnik Kraków	2	3	4:5
9	GKS Jastrzębie	2	3	1:2
10	Znicz Pruszków	2	3	3:5
11	Zagłębie II Lubin	2	3	3:6
12	Motor Lublin	2	2	3:3
13	Lech II Poznań	2	1	3:4
14	Olimpia Elbląg	2	1	1:2
15	Radunia Stężycza	2	1	4:6
16	Garbarnia Kraków	2	1	3:5
17	Śląsk II Wrocław	2	1	3:5
18	Polonia Warszawa	1	0	1:2

Podlasie z porażką. W środę z Huraganem przy światłach

Drugi mecz kontrolny i druga porażka Podlasia.

Podopieczni Artura Renkowskiego wybrali się do Świdnika na spotkanie z miejscową Avią. Mecz był rozgrywany w formule 4 x 30 minut. Prowadzenie dla naszych dał Maciej Wojczuk, a tuż przed zakończeniem drugiej tercji wyrównał Dominik Maluga. Miejscowi przechylili szalę na swoją korzyść w ostatniej tercji, kiedy to dwa trafienia zaliczył testowany obrońca.

- Tego dnia mieliśmy swoje lepsze i gorsze momenty. Jest jeszcze dużo do poprawy. Mamy dwa tygodnie do ligi i będziemy chcieli szybko podciągnąć swoje niedoskonałości. W ekipie jest sporo kontuzji. W tym momencie urazy leczą: Diel Spring, Mateusz Podstolak, Arkadiusz Kot, Jakub Kobylński oraz Jan Kozłowski - mówi Artur Renkowski, opiekun Podlasia.

Avia Świdnik - Podlasie
Biała Podlaska
3:1
(0:0, 1:1, 0:0, 2:0)

Bramki: Maluga 60', zaw. testowany 97', 106' - Wojczuk 43'.
Podlasie: Misztal (zaw. testowany, zaw. testowany) - Chyła, Salak, Piotrowski (Koryciński), Pigiel (Sweklej), Nojszewski (Dmitruk), Bahonko (Kipruha), Andrzejuk (Mierzwiński), Wojczuk (Kurowski), Mażysz (Domański), Kosieradzki (Galach).

Test światła i głosu

Przed białczanami kolejny mecz. W środę o godz. 19:30 rozpoczną sparing na własnym boisku z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Podczas spotkania ma być testowane nowe oświetlenie oraz nagłośnienie.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Brian Galach (Wisła II Płock), Jan Kozłowski



Urodził się w Londynie. Zagra w Podlasiu

Nowym graczem zespołu z Białej Podlaskiej został Brian Galach. 21-latek urodził się w Londynie. Występował w takich klubach jak: Leyton Orient, Aldershot Town, Crawley Town, Burgess Hill Town, Billericay Town. W rundzie wiosennej sezonu 2020/2021 przyjechał do Polski i grał w Wiśle II Płock. Jesień spędził w I-ligowym Stomilu Olsztyn. zanotował trzy występy na zapleczu Ekstraklasy oraz jeden mecz w Pucharze Polski. Ostatnie pół roku to gra w drugim zespole „Nafciarzy” w IV lidze. Zaliczył 15 meczów, strzelił 9 goli i 6 asyst.

ski (Wisłoka Dębica), Rafał Misztal (Pogoń Siedlce), Dawid Nojszewski (Pogoń Siedlce), Mateusz Podstolak (Wólczanka Wólka Pełkińska), Mateusz Chyła (Orlęta Radzyń Podlaski), Jakub

Mażysz (Wisła Sandomierz), Maksim Kipruha (Rubież Luboml).

ODESZLI: Mateusz Jarzynka (Stomil Olsztyn), Nazim Bagirov (szuka klubu), Krystian Bartoszek (Terma-



Borys na dłużej

Wychowanek Ruchu Ryki i były gracz Wisły Puławy będzie nadal występował w Podlasiu Biała Podlaska. Borys Piotrowski trafił do biało-zielonych przed rundą wiosenną. Został wypożyczony z drugoligowej Wisły. Rozegrał 11 meczów (452 minuty). 20-latek obejrzał również dwie żółte kartki. Teraz związał się z Podlasiem na najbliższy sezon.

lica Bruk-Bet Nieciecza), Mateusz Małecki (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Kamil Kocoł (szuka klubu), Fabian Borysiuk (ŁKS Łódź), Bartosz Idzikowski (szuka klubu), Tomasz Nieścieruk (Mazovia



„Kura” zostaje

Maciej Kurowski został zawodnikiem trzecioligowego Podlasia Biała Podlaska. 17-latek w minionym sezonie zaliczył pięć meczów w ekipie Rafała Borysiuka. „Kura” był wyróżniającym się graczem drużyny juniorów starszych prowadzonej przez Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika w Makroregionalnej Lidze Juniorów Starszych U-19. Zawodnik zdobył aż 9 bramek. Teraz dostanie szansę na częstsze granie w zespole Artura Renkowskiego. Do boju „Kura”.

Mińsk Mazowiecki), Paweł Szatała (szuka klubu), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski).

mp

Orlęta trenowały dwa razy dziennie, a w sobotę zagrały dwa mecze

Stoperzy potrzebni od zaraz

Za Orlętami tydzień intensywnych treningów. Największym zmartwieniem trenera Mikołaja Raczynskiego jest zestawienie linii obrony: w przerwie letniej Radzyń opuściło łącznie pięciu obrońców i dwóch bramkarzy.

W poprzednim tygodniu piłkarze spotykali się dwa razy dziennie. Przeważnie były to dość intensywne treningi, ale sztab był elastyczny: przy upałach jedną jednostkę zrealizowano na plaży w Firleju. W zajęciach uczestniczyło kilku zawodników testowanych, ale najwięcej uwagi poświęcano defensorom.

Z przodu tłok, z tyłu pusto

Trener Raczynski poszukuje jeszcze jednego bramkarza: wygasła umowa Maksymiliana Ciołka, z klubem najpewniej rozstanie się też Dawid Rosiak. W ich miejsce przyszedł na razie tylko Kacper Kołotyło. W skrajnej sytuacji do bramki wejdzie

może wprawdzie Robert Nowacki, ale nie kryje on, że wolałby skoncentrować się na pracy szkoleniowej. Luka jest też na środku obrony. Do Podlasia odszedł Mateusz Chyła, pracodawcy w okolicach Lublina szuka Norbert Mysza. Paweł Koncewicz-Żyłka znalazł zatrudnienie w Wieczystej Kraków, zagrał w jej barwach nawet przeciwko Salernitanie, gdzie musiał powstrzymać Franka Riberygo (!). - Jako ich potencjalni zastępcy rozważani są dwaj gracze w tym jeden z Ukrainy, ale na podanie nazwisk jest jeszcze za wcześnie - słyszymy w klubie. Jako alternatywa do gry na boku obrony zakontraktowany został Jakub Zajac, który wcześniej reprezentował POM Iskrę Piotrowice.

Z Orląt do Orląt

Kontrakt z Avią Świdnik podpisał Piotr Ćwik. Lukę po nim uzupełnić powinien Sebastian Sowisz, który w poprzednich rozgrywkach był liderem linii pomocy Orląt Łuków. Z gry i treningów na poziomie III ligi zrezygnował Dominik Rycaj, który wiosną był odkryciem rundy. Obiecujący skrzydłowy



Ile to można po boisku w upale biegać... Jeden z treningów odbył się na plaży w Firleju...

nie zdołał powiązać poważnych sportowych wyzwań z pracą zawodową i wrócił do Gromu Kąkolewnica.

Każdy dostał szansę gry

W sobotę Orlęta zagrały dwa sparingi. Pierwszym rywalem był Huragan Międzyrzec Podlaski. Trener Raczynski wystawił w nim kilku zawodników testowanych, ale najlepiej wypadli dotychczasowi gracze: Przemysław Koszel, Ernest Skrzyński i Piotr Kuźma.

W drugim spotkaniu przeciw Świtowi Nowy Dwór Mazowie-

cki na boisko wyszła jedenastka zbliżona do tej, którą pewnie zobaczylibyśmy też w meczu o ligowe punkty. Odpocząć mógł tylko Patryk Szymala, który leczy uraz nogi. Pierwsze 30 minut było w wykonaniu biało-zielonych dość obiecujące. Po odebraniu piłki rywalom na ich połowie precyzyjnym strzałem popisał się Michał Kobiółka. Potem jednak było już gorzej: najpierw nieodpowiedzialnie we własnym polu karnym próbował pobawić się Kołotyło i goście dostali piłkę 30 metrów od bramki i padło wyrównanie. Chwilę potem kontuzję pachwiny zgłosił

Terminarz

30 lipca godz. 11
Orlęta - Broń Radom (sparring)
31 lipca godz. 17
Orlęta II - Grom Kąkolewnica (I runda Pucharu Polski)
7 sierpnia godz. 15.30
KS Wągrownica - Orlęta Radzyń Podlaski (III liga)

W wypadku awansu drużyny Orląt II do kolejnej rundy Pucharu Polski mecz rozegrany zostanie 7 sierpnia

Sobotnie sparingi:

Orlęta - Huragan Międzyrzec Podlaski 2:1 (2:0)
Bramki dla Orląt: Skrzyński, Kuźma.
Orlęta: Rosiak - Maliszewski, Białek, Siudaj, Sowisz, Koszel, Skrzyński, Kuźma oraz pięciu zawodników testowanych
Orlęta - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 1:3 (1:1)
gol dla Orląt: Kobiółka
Orlęta: Kołotyło - Zajac - Mnatsaknyan, Kamiński, Chaliadka, Korolczuk, Kobiółka, Rycaj, Ozimek, Kaczyński, Maj, grali również Białek, Siudaj

nie. Jeżeli uda się znaleźć dobrych środkowych obrońców, być może bliżej bramki rywala będzie grał też Szymon Kamiński, a to oznacza gwarancję kilku goli w rundzie. Trudno jednak uwierzyć, żeby trener Raczynski w dwa tygodnie zbudował zupełnie nowe szanse obronne, które będą dobrze działały już od pierwszej kolejki. Wszystko wskazuje więc na to, że mecze Orląt będą dla kibiców atrakcyjne. Gdyby to tylko kończyło się wygranymi 4:3...

Zbigniew Smółko

Orlęta z remisem. Duże zmiany w ekipie

Gracze z Łukowa mają za sobą pierwszy test. W Siedlcach podopieczni Macieja Sygi zremisowali 3:3 z Pogonią II.

Nasi gonili wynik. Do przewy przegrywali 0:2. - Pierwszy sparing wypadł obiecująco. Zmierzyliśmy się z młodą i solidną drużyną. Dla nas było to pożyteczne granie, chociaż nie wyciągam dalekośniętych wniosków - mówi szkoleniowiec.

W spotkaniu sparingowym wzięło udział sześciu zawodników, przymierzanych do składu. - Chciałbym, by większość z nich została w naszej ekipie. Spisali się obiecująco. Teraz czas usiąść i dograć szczegóły. Chcielibyśmy jak najszybciej skompletować kadrę i przygotować się do nowego sezonu - dodaje.

Dwie gry

Przed zespołem dwa mecze kontrolne.

We środę o godz. 18:30 Łukowianie zagrają przed własną publicznością z Podlasiem Sokołów Podlaski, zaś w sobotę o godz. 10:00 będą gościć drużynę z Klasy Okręgowej z okolic Warszawy - GKS Podolszyn.



Kacper Kania może zostać zawodnikiem Orląt Łuków. 20-latek jest wychowankiem radzyńskich Orląt, a w swoim CV ma grę w czwartoligowych: Huraganie Międzyrzec Podlaski i Bizonie Jeleniec. Ostatnio występował w Az-Budzie Komarówka Podlaska

Dużo odejść

W nowym sezonie w ekipie Orląt zabraknie sześciu zawodników.

Radosław Szustek wybiera się na studia do Warszawy. Daniel Goławski znalazł sobie nowy klub, jednak nie znamy jeszcze szczegółów. Hubert Niedziółka najprawdopodobniej wróci do Bad Boys Zastawie.

Aleks Kaliński przeprowadza się do Lublina i ma grać w Orle Czemierniki. Przemysław Bednarczyk, który był wypożyczony z Unii Żabików nie jest w stanie łączyć pracy z regularnymi treningami. Sebastian Sowisz zaliczył sportowy awans. 23-latek przeniósł się do trzecioligowych Orląt Radzyń Podlaski.

POGOŃ II SIEDLCE - ORLĘTA ŁUKÓW 3:3 (2:0)

Bramki: Senior, Rojek, Grochowski - Siemieniuk, Chojniak, Jaworski.

Orlęta: Żmuda - Daniel Machniak, Kania, Rybka, Jaworski, Młynarczyk, Korol, Lipiński, Krzewski, Chojniak, Siemieniuk.

Ponadto grali: Kuźma - Dorian Machniak, Kłosowski, Kłoda, Bas, Borkowski, Mirga.

Znane twarze w Orlętach?

W meczu z Pogonią II wystąpiło sześciu nowych zawodników, którzy być może dołączą do Orląt.

Szansę otrzymał Patryk Mirga, który pochodzi ze Śląska,

ale niedawno przeprowadził się w okolice Łukowa. W IV lidze może zagrać Przemysław Borkowski, który do tej pory występował w Bad Boys Zastawie. Czwartoligowe doświadczenie ma Piotr Krzewski. Napastnik jest graczem Victorii Parczew, a ostatnio grał w Lutni Piszczac.

Po roku kibice będą mogli zobaczyć Kacpra Lipińskiego. 22-latek grał w Orlętach przez półtora sezonu. Ostatnio występował w Gromie Kąkolewnica, z którym wywalczył mistrzostwo Klasy Okręgowej. „Lipa” jest wychowankiem Orląt Radzyń Podlaski.

Dużym wzmocnieniem może być Kacper Kania. 20-latek jest wychowankiem radzyńskich Orląt, a w swoim CV ma grę w czwartoligowych: Huraganie Międzyrzec Podlaski i Bizonie Jeleniec. Ostatnio występował w Az-Budzie Komarówka Podlaska. Nową postacią jest Bartosz Młynarczyk, który występował w ŁKS-ie Łazy. Szansę otrzymał również Dorian Machniak. To zawodnik urodzony w 2005 roku, a do tej pory grał w drużynach młodzieżowych Orląt.

ROZMOWA z Alekssem Kalińskim, byłym zawodnikiem Orląt

Starałem się dawać jak najwięcej



Aleks Kaliński zdecydował się na przenosiny do Lublina, co uniemożliwi mu regularne trenowanie i granie w Orlętach Łuków (fot. Kamil Sulej)

W Dlaczego zdecydowałeś się na odejście z Orląt?

- Wracam mieszkać do Lublina, więc logistycznie nie-możliwe, żebym dojeżdżał 90 km w jedną stronę na treningi. Nie jestem w stanie tego pogodzić. Niestety.

W Trudno było podjąć taką decyzję?

- Oczywiście. Dla mnie to wielka szkoda. Spędziłem w Orlętach bardzo fajny czas. Mieliśmy świetną atmosferę w drużynie. Bardzo dużo się nauczyłem i poznałem wielu przyjaciół. Bardzo dziękuję trenerom i kolegom z zespołem.

W Będzie grał w piłkę?

- Na ten moment wrócę do Orła Czemierniki i postaram się pomóc w rozgrywkach Klasy Okręgowej. Życzę każ-

demu z Orląt powodzenia i przede wszystkim zdrowia.

W To właśnie w Łukowie zacząłeś grać w IV lidze...

- Wiele osób pewnie myśli, że to niewielka różnica w porównaniu z Klasą Okręgową, ale tak naprawdę to spory przeskok. Mi się bardzo podobało mimo że nie zawsze szło po mojej myśli.

W Ale byłeś ważną postacią zespołu...

- Nie chciałem sam oceniać swojej przydatności. To mogą powiedzieć trenerzy. Starałem się dawać jak najwięcej, strzeliłem pięć goli. Wraz z drużyną osiągnęliśmy nasz cel, czyli wygraliśmy grupę spadkową w IV lidze.

Premierowy gol Milana Storto. Huragan z porażką

Gracze z Międzyrzecza Podlaskiego ulegli 1:2 Orlętom Radzyń Podlaski.

- Zagraliśmy fajną pierwszą połowę. Jeszcze za wcześnie na spełnianie założeń taktycznych, ale widać było duże zaangażowanie. Druga część była zbyt mocno rwana. Było kilka zmian w składzie i wyglądaliśmy nieco gorzej. W tym momencie budujemy drużynę. Najważniejsze, że zawodnicy wybiegali swoje kilometry. Na ten moment to kluczowe - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec Huraganu przyznaje, że w najbliższym czasie zakończy się etap testowania. - Na 99 proc. mamy zamkniętą kadrę. W środę ostatnie przymiarki i chcemy w spokoju szykować się do ligi

- dodaje.

Jedynego gola dla podopiecznych Damiana Panka zdobył Milan Storto. Młody zawodnik jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W ostatnim czasie występował w rozgrywkach Ligi Makroregionalnej do lat 19 w barwach Podlasia Biała Podlaska. Syn szkoleniowca Podlasia - Miłosza będzie nowym graczem Huraganu. Do drużyny przeniesie się wraz z: Wiktorem Krasowskim, Michałem Nowoszem oraz Adrianem Opolskim. Nowym-starym graczem został Mariusz Chmielewski, który jesienią w barwach międzyrzecznego klubu strzelił 17 goli. Wiosną grał w III lidze w Podlasiu.

Ze Słowacji do Huraganu

Nowym zawodnikiem ze-

społu z Międzyrzecza Podlaskiego ma zostać Klimentuy Gavrilo. Białorusin ostatnio występował w trzeciej lidze na Słowacji. - To ciekawa postać, środkowy pomocnik, który może być fajnym wzmocnieniem - mówi Damian Panek.

„Włodek” ma zostać

W spotkaniu z Orlętami zagrało czterech zawodników przymierzanych do składu.

- Trzem podziękowałem. Został z nami jeden. To środkowy obrońca z Ukrainy - „Włodek” - mówi szkoleniowiec międzyrzeczczan.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:1 (0:0)

Bramki: Skrzyński 55', Kuźma 67' - Storto 70'.

Huragan: Nowosz - Komar, zaw. testowany, Warda, zaw. testowany, Grochowski, Goździółko, Gavrilo, Opolski, Radziszewski, Chmielewski. Ponadto grali: Krasowski - zaw. testowany, zaw. testowany, Konaszewski, Storto, Pakuła, Panasiuk, Łukanowski, Czumer.

Test we środę i sobotę

Przed drużyną ostatnie gry kontrolne. We środę o godz. 19:30 Huragan zagra w Białej Podlaskiej z Podlasiem, zaś w sobotę o godz. 11:00 w sprawdzianie generalnym międzyrzeczczanie podejmą Mazowiec Mińsk Mazowiecki, gdzie trenerem jest Marcin Sasal, w przeszłości prowadzący zespoły w Ekstraklasie.

Puchar Polski już w niedzielę

31 lipca zostaną rozegrane mecze I rundy Pucharu Polski na szczeblu LZPN - oddział w Białej Podlaskiej. Kolejna faza przewidziana jest na 7 sierpnia.

Pary I rundy Pucharu Polski (31.07., godz. 14:00)

Orkan Wojcieszków - Wenus Oszczepalin (mecz odbędzie się w Adamowie)
Red Sielczyk - Twierdza Kobylany
Bizon Jeleniec - ŁKS Łazy
Olimpia Jabłoń - Dąb Dębowa Kłoda
Tur Turze Rogi - Bór Dąbie
Huragan II Międzyrzec Podlaski - Orlęta II Łuków
Absolwent Domaszewnica - Młodzieżówka Radzyń Podlaski

(31.07., godz. 17:00)

GLKS Rokitno - Agrosport Leśna Podlaska
Orlęta II Radzyń Podlaski - Grom Kąkolewnica
Victoria Parczew - Az-Bud Komarówka Podlaska
Krzna Rzeczyca - Agrotex Milanów
Orlęta Gołaszyn - Wóldom Wólka Domaszewska
Tytan Wisznice - Lutnia Piszczac
Kujawiak Stanin Bad Boys Zastawie
Polesie Serokomla - Sokół Adamów
Podlasie II Biała Podlaska - LZS Dobryń
Niwa Łomazy - Orzeł Czemierniki
Rogo Rogoźnica - Unia Żabików
Armata Stoczek Łukowski - Start Gózd
Olimpia Okrzeja - Unia Krzywda
Dwernicki Stoczek Łukowski - wolny los

ROZMOWA Z Damianem Kaczmakiem, najlepszym zawodnikiem Klasy Okręgowej w sezonie 2021/2022

Kaczmarek: No i przegrałem „kratę” oraz butelkę z Hajnówki

W ostatnich dniach w Komarówce Podlaskiej odbyła się XI Białkopodlaska Gala Piłkarska, podczas której wręczono nagrody i wyróżnienia w kilku kategoriach. Najlepszym bramkarzem Klasy Okręgowej został Damian Kaczmarek. 31-letni bramkarz od kilku sezonów jest podporą Gromu Kąkolewnica.

W Spodziewałeś się nagrody dla najlepszego zawodnika w Klasie Okręgowej?
- Absolutnie nie. Byłem przekonany, głównie ze względu na pozycję na boisku, że zostanę tylko wyróżniony.

W Czyli duże zaskoczenie?
- Na początku zaskoczył mnie wybór mojej osoby przez zarząd klubu, a jeszcze bardziej decyzja kapituły. Może właśnie przez moje przekonanie przed galą odnośnie werdyktu, byłem mocno zaskoczony.

W To jedna z ważniejszych nagród w życiu?
- Jeśli chodzi o nagrody indywidualne to tak. Nigdy nikt nawet w prywatnych rozmowach nie zbliżył się do określenia: najlepszy gracz



Damian Kaczmarek (z lewej) wraz z Zenonem Matejkiem - wiernym fanem Gromu Kąkolewnica oraz znakomitym fotografem

ligi. Dla mnie to ogromna radość i satysfakcja, że jednak jestem w stanie dać coś drużynie.

W Komu dedykujesz wyróżnienie?
- Nagrodę dedykuję rodzinie, których bardzo kocham. Tatuś interesuje się wynikami Gromu. Nie mogę zapomnieć o moim pierwszym trenerze, wujku Adamie oraz oddanej przyjaciółce Ani.

W Wiesz, że przegrałeś „kratę” i butelkę z Hajnówki?
- Założyliśmy się. Byłem pewny, że to do mnie trafi nagroda.

Ja nie, więc poszedł zakład. Słowo dane, nigdy nie może być złamane. Trzeba będzie się rozliczyć... najlepiej przelewem (śmiech - przyp. red.). Mówiłeś, że wierzysz w moje zwycięstwo, gdzie ja sam nie postawiłbym na swoją kandydaturę choćby złotówki. To bardzo budujące. Dziękuję za wiarę.

W Nie byłoby wyróżnienia, gdyby nie zespół...
- Dokładnie tak. Są tacy ludzie w klubie jak bracia Muszyńscy czy Łukasz Samociuk, z którymi jestem od początku gry w tym klubie. Rozumiemy się bez słów i zawsze wykazują

wobec mnie zrozumienie. Dziękuję im za pomoc przez te lata, ale również pozostałej części drużyny-rodziny.

W Radość z nagrody jest duża, ale w kolejnym sezonie zagrać w Klasie Okręgowej...
- Niestety. Wszyscy w klubie nad tym ubolewamy, bo udało się nam zebrać bardzo dobrą ekipę i w szybkim czasie „dotrzeć”, czego wynikiem był jesienny rezultat Gromu w lidze. Tym bardziej boli, że każdy dał z siebie wszystko. Poświęciliśmy zdrowie i wolny czas, by awansować. Dla niektórych to mogła być ostatnia szansa na zagrać w IV lidze.

W Jak odebraliście informację, iż nie będzie awansu sportowego ze względów na zbyt małe środki finansowe?
- Byliśmy lekko zniesmaczeni tym, że radni, którzy powinni wykazywać się lokalnym patriotyzmem i wspierać rozwój sportu z dziwnych przyczyn zagłosowali przeciwko przyznaniu środków, czyli de facto, przeciwko nam. Było lekkie załamanie, ale przekuliśmy to w mobilizację i zamierzamy walczyć o jak najwyższe cele w nowym sezonie.

mp

Sebastian Szymański w Feyenoordzie



Sebastian Szymański trafił do Feyenoordu Rotterdam

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska zagra w Eredivisie. Sebastian Szymański został wypożyczony na rok z Dynama Moskwa. Były podopieczny Miłosza Storto będzie występował w Feyenoordzie Rotterdam. Dzisiaj klub z Holandii potwierdził podpisanie kontraktu z reprezentantem Polski. „Feye” zapewnił sobie prawo wykupu białczanina z klubu z Rosji. Według informacji Sebastiana Staszewskiego z portalu „Interia” klaw

BIA

zula w kontrakcie opiewa na około 10 mln euro. Szymański wystąpił w 77 meczach w Premier Lidze. Zdołał 8 goli i zaliczył 15 asyst. - Feyenoord to dobry klub dla młodych zawodników. W zeszłym sezonie zespół zrobił dobre wrażenie, docierając do finału Ligi Konferencji Europy. Mam nadzieję, że też przyczynię się do dalszych sukcesów. Nie mogę już doczekać się debiutu - mówił Szymański na łamach oficjalnej strony klubu z Rotterdamu.

Piłkarze Klasy A znają terminarz

21 sierpnia zostanie rozegrana pierwsza kolejka w Klasie A w grupie I i II. Do gry przystąpią 24 zespoły.

KLASA A - gr. I SKŁAD GRUPY
Huragan II Międzyrzec Podlaski, Red Sielczyk, Podlasie II Biała Podlaska, Krzna Rzeczycyca, Granica Terespol, Rogo Rogoźnica, Agrosport Leśna Podlaska, Twierdza Kobylany, Dąb Dębowa Kłoda, Niwa Łomazy, Olimpia Jabłoń - GLKS Rokitno.

PROGRAM 1. KOLEJKI (21 sierpnia)
Huragan II - Sielczyk
Podlasie II - Krzna
Granica - Rogo
Agrosport - Twierdza Dąb - Niwa
Olimpia - GLKS Rokitno

KLASA A - gr. II SKŁAD GRUPY
Armaty Stoczek Łukowski, Wóldom Wólka Domaszewska, AR-TIG Huta Dąbrowa, Start Gózd, Bizon Jeleniec - Polesie Serokomla, Bór Dąbie, Olimpia Okrzeja, Dwernicki Stoczek Łukowski, Orleń II Łuków, Orkan Wojcieszów, Orleń II Radzyń Podlaski.

PROGRAM 1. KOLEJKI (21 sierpnia)
Armaty - Wóldom
AR-TIG - Start
Bizon - Polesie
Bór - Olimpia
Dwernicki - Orleń II Ł.
Orkan - Orleń II R.

mp

Znamy terminarz „Okręgówki”

13 i 14 sierpnia odbędą się pierwsze mecze w Klasie Okręgowej. Właśnie poznaliśmy terminarz rozgrywek.

W stawce będzie 16 ekip. W porównaniu z poprzednim sezonem nowymi drużynami są: Lutnia Piszczac (spadkowicz z IV

ligi), Absolwent Domaszewnica oraz Victoria Parczew (beniaminowie). Do Klasy A spadły zespoły: Granicy Terespol, AR-TIG-u Huta Dąbrowa i Bizona Jeleniec. Runda jesienna będzie oznaczała rozegranie 15. kolejek. Ostatnia odbędzie się 12 i 13 listopada. Zapowiadają się duże emocje.

TERMINARZ KLASY OKRĘGOWEJ RUNDA JESIENNA SEZONU 2022/2023

PROGRAM 1. KOLEJKI (13/14 sierpnia)
Absolwent Domaszewnica - Sokół Adamów
Victoria Parczew - LZS Dobryń
Grom Kąkolewnica - Bad Boys Zastawie
Lutnia Piszczac - ŁKS Łazy
Tytan Wisznice - Kujawiak Stanin
Orzeł Czemierniki - Az-Bud Komarówka Podlaska
Unia Żabików - Młodzieżówka Radzyń Podlaski
Unia Krzywda - Agrotex Milanów

PROGRAM 2. KOLEJKI (20/21 sierpnia)
Sokół - Agrotex
Młodzież - Unia K.
Az-Bud - Unia Ż.
Kujawiak - Orły
ŁKS Łazy - Tytan
Bad Boys - Lutnia
LZS Dobryń - Grom
Absolwent - Victoria

PROGRAM 3. KOLEJKI (27/28 sierpnia)
Victoria - Sokół
Grom - Absolwent
Lutnia - LZS Dobryń
Tytan - Bad Boys
Orzeł - ŁKS Łazy
Unia Ż. - Kujawiak
Unia K. - Az-Bud
Agrotex - Młodzież.

PROGRAM 4. KOLEJKI (3/4 września)
Sokół - Młodzieżówka
Az-Bud - Agrotex
Kujawiak - Unia K.
ŁKS Łazy - Unia Ż.
Bad Boys - Orzeł
LZS Dobryń - Tytan
Absolwent - Lutnia
Victoria - Grom

PROGRAM 5. KOLEJKI (10/11 września)
Grom - Sokół
Lutnia - Victoria
Tytan - Absolwent
Orzeł - LZS Dobryń
Unia Ż. - Bad Boys
Unia K. - ŁKS Łazy
Agrotex - Kujawiak
Młodzieżówka - Az-Bud

PROGRAM 6. KOLEJKI (17/18 września)
Sokół - Az-Bud
Kujawiak - Młodzież.
ŁKS Łazy - Agrotex
Bad Boys - Unia K.
LZS Dobryń - Unia Ż.
Absolwent - Orzeł
Victoria - Tytan
Grom - Lutnia

PROGRAM 7. KOLEJKI (24/25 września)
Lutnia - Sokół
Tytan - Grom
Orzeł - Victoria
Unia Ż. - Absolwent
Unia K. - LZS Dobryń
Agrotex - Bad Boys
Młodzież. - ŁKS Łazy

PROGRAM 8. KOLEJKI (1/2 października)
Sokół - Kujawiak
ŁKS Łazy - Az-Bud
Bad Boys - Młodzież.
LZS Dobryń - Agrotex
Absolwent - Unia K.
Victoria - Unia Ż.
Grom - Orzeł
Lutnia - Tytan

PROGRAM 9. KOLEJKI (8/9 października)
Tytan - Sokół
Orzeł - Lutnia
Unia Ż. - Grom
Unia K. - Victoria
Agrotex - Absolwent
Młodzież. - LZS Dobryń
Az-Bud - Bad Boys
Kujawiak - ŁKS Łazy

PROGRAM 10. KOLEJKI (15/16 października)
Sokół - ŁKS Łazy
Bad Boys - Kujawiak
LZS Dobryń - Az-Bud
Absolwent - Młodzież.
Victoria - Agrotex
Grom - Unia K.
Lutnia - Unia Ż.
Tytan - Orzeł

PROGRAM 11. KOLEJKI (22/23 października)
Orzeł - Sokół
Unia Ż. - Tytan
Unia K. - Lutnia
Agrotex - Grom
Młodzież. - Victoria
Az-Bud - Absolwent
Kujawiak - LZS Dobryń
ŁKS Łazy - Bad Boys

PROGRAM 12. KOLEJKI (29/30 października)
Sokół - Bad Boys
LZS Dobryń - ŁKS Łazy
Absolwent - Kujawiak
Victoria - Az-Bud
Grom - Młodzieżówka
Lutnia - Agrotex
Tytan - Unia K.
Orzeł - Unia Ż.

PROGRAM 13. KOLEJKI (5/6 listopada)
Unia Ż. - Sokół
Unia K. - Orzeł
Agrotex - Tytan
Młodzież. - Lutnia
Az-Bud - Grom
Kujawiak - Victoria
ŁKS Łazy - Absolwent
Bad Boys - LZS Dobryń

PROGRAM 14. KOLEJKI (11 listopada)
Sokół - LZS Dobryń
Absolwent - Bad Boys
Victoria - ŁKS Łazy
Grom - Kujawiak
Lutnia - Az-Bud
Tytan - Młodzieżówka
Orzeł - Agrotex
Unia K. - Unia Ż.

PROGRAM 15. KOLEJKI (13 listopada)
Unia K. - Sokół
Agrotex - Unia Ż.
Młodzieżówka - Orzeł
Az-Bud - Tytan
Kujawiak - Lutnia
ŁKS Łazy - Grom
Bad Boys - Victoria
LZS Dobryń - Absolwent

Żelazowscy i Kunach mistrzami



Pamiątkowe zdjęcie uczestników rywalizacji

W Sosnowicy już po raz kolejny odbył się Turniej Trójk Siatkarskich w kategorii open. W rozgrywkach udział wzięło osiem drużyn, które swoje mecze rozgrywane w grupach na dwóch boiskach trawiastych. Turniej został zorganizowany w ramach powierzonego do realizacji zadania publicznego.

Po rozegraniu grup systemem „na krzyż” rozegrano półfinały. Zodiak Sosnowica pokonał 2:0 Głębokie, zaś Parczew Ż. triumfował bez straty seta z ekipą z Urszulina. W najważniejszym meczu dnia parczewianie 2:0 ograli Zodiaka. Trzecie miejsce zajęła drużyna Głębokiego, po triumfie nad reprezentacją Urszulina.

GRUPA A

1. Parczew Ż - 9 pkt
2. Głębokie - 5 pkt
3. Urszulin II - 4 pkt
4. Komarówka - 0 pkt



Najmłodszym zawodnikiem zmagania był Szymon Chmielewski (na zdjęciu). Statuetkę MVP turnieju odebrał Kacper Żelazowski

GRUPA B

1. Zodiak Sosnowica 8 pkt
2. Urszulin 4 pkt
4. Tomek, Kazik, Michał 4 pkt
5. Victoria Parczew 1 pkt

SKŁADY NAJLEPSZYCH

Parczew Ż.: Kacper Żelazowski, Jakub Żelazowski, Patryk Kunach
Zodiak Sosnowica: Wojciech Mospinek, Artur Trochonowicz, Wojciech Cieśliński
Głębokie: Wojciech Pągowski, Bartosz Pągowski, Piotr Suwałka
Urszulin: Dominik Kotiuk, Piotr Stolarczyk, Kacper Małek



Parczew Ż.: Kacper Żelazowski, Jakub Żelazowski, Patryk Kunach



Zodiak Sosnowica: Wojciech Mospinek, Artur Trochonowicz, Wojciech Cieśliński

mp

Czy „Felek” pomoże Victorii?

Zespół z Parczewa ma za sobą pierwszą grę kontrolną.

Victoria zmierzyła się w Kąkolewnicy z miejscowym Gromem. Beniaminek Klasy Okręgowej przegrał 1:3. Jedyną trafienie zaliczył Michał Gryczuk. - Jak to w pierwszym sparingu było widać po zawodnikach, że nie są przygotowani do gry na wyższych obrotach. Było dużo niedokładności w grze, mało płynnych akcji. Zagraliśmy w mocno okrojonym składzie. Z różnych przyczyn zabrakło kilku graczy - mówi Robert Różański.

Szkoleniowiec widzi również pozytywne z tego spotkania. - Próbowaliśmy grać niskim pressingiem. Kilukrotnie wyprowadzaliśmy ciekawe akcje, ale brakowało tzw. ostatniego podania. Wiem, że stać nas na dużo więcej - dodaje.



Kibice oraz zawodnicy Victorii Parczew liczą, iż w Klasie Okręgowej gole będzie strzelał Kacper Waniowski

Czy zagra Waniowski?

W poprzednim sezonie zdobył 21 goli. Czy pomoże zespołowi w Klasie Okręgowej?

- Mam taką nadzieję. Kacper Waniowski był naszym najsilniejszym zawodnikiem, podporą ofensywy. Przeprowadził się do Warszawy, ale liczę, iż będzie nas wspomagał - mówi Różański.

Bez Walickiego i Krzewskiego?

Wydawało się, że po spadku Lutni Piszczac do Klasy Okręgowej w drużynie pojawi się Piotr Krzewski. Napastnik wybrał inną opcję i jest testowany w Orle. Z kolei Kacper Walicki próbuje swoich sił w czwartoligowym Opolu.

nie Opole Lubelskie.

GROM KĄKOLEWNICA - VICTORIA PARCZEW 3:1 (2:1)

Bramka: Gryczuk.

Victoria: Fraszczyk - Bancerz, B. Lewczuk, Chilimoniuk, W. Lewczuk, zaw. testowany I, Osiełeniec, E. Waniowski, Kamiński, Gryczuk, Karwacki. Ponadto grali: Ludwikowski - Sysiak, zaw. testowany II, Zdziennicki, zaw. testowany III.

Z czwartą siłą „Okręgowki”

W niedzielę Victoria rozegra pierwszy mecz o stawkę w sezonie.

Nasi przed własną publicznością zmierzą się z Az-Budem Komarówka Podlaska w ramach I rundy Pucharu Polski. Rywale to czwarta drużyna poprzedniego sezonu w Klasie Okręgowej. Początek meczu o godz. 17:00.

mp

Olimpia postraszyła rywali



Olimpia ograla Orła. Dwa trafienia zaliczył Adam Klimkowicz (z lewej)

Zespół z Jabłonia wygrał 6:2 z Orłem Czemierniki w pierwszym meczu kontrolnym.

Podopieczni Bartłomieja Jaszczuka pokonali zespół występujący w Klasie Okręgowej. Dwa trafienia zaliczył Adam Klimkowicz, a po jednym: Mateusz Chilimoniuk, Bartłomiej Jaszczuk, Marcin Trubaj oraz Jarosław Kremecalski.

- To był solidny mecz z drużyną z Klasy Okręgowej. Cieszy skuteczność. Graliśmy w okrojonym składzie, ale daliśmy radę. Byliśmy bardzo skuteczni i mądrze potrafiliśmy budować akcje od tyłu. Oczywiście jest jeszcze sporo mankamentów w naszej grze, między innymi dokładność podań, ale jesteśmy dobrej myśli. Pokazaliśmy, że możemy wygrywać z zespołami z wyższej ligi i teraz czekamy na Puchar Polski - mówi Kamil Jaszczuk, kapitan zespołu.

W nadchodzącym sezonie w ekipie nie będą występować: Łukasz Pałys oraz Dariusz Mirosław. - Dziękujemy za zaangażowanie i godne reprezentowanie naszej drużyny. Darek występował w Olimpii w rundzie wiosennej ostatniego sezonu, a Łukasz był podstawowym bramkarzem od sezonu 2020/21, w którym zespół wy-

walczył awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Obaj wracają do Orła Czemierniki - dodaje.

Jeśli chodzi o wzmocnienia, to do gry po półrocznej przerwie wraca Jarosław Kremecalski, jeden z kluczowych graczy Olimpii w ostatnich latach. - Liczymy na dobre występy. Ponadto w treningach oraz meczach sparingowych testowani będą inni zawodnicy, a także kolejni nasi wychowankowie z roczników 2006 i 2007 - mówi Jaszczuk.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - OLIMPIA JABŁOŃ 2:6 (1:2)

Bramki: Klimkowicz x2, Chilimoniuk, B. Jaszczuk, Trubaj, Kremecalski.

Olimpia: Pajdosz - Szypulski, Trubaj, B. Jaszczuk, Dzyr, M. Jaszczuk, Kremecalski, K. Jaszczuk, Klimkowicz, Wasilewski, Chilimoniuk. Ponadto grali: C. Cholewa, W. Milaniuk.

Czas na puchar

W najbliższą niedzielę jabłonianie zagrają mecz w ramach I rundy Pucharu Polski na szczelisku okręgowym. Przeciwnikiem zespołu Jaszczuka będzie Dąb Dębowa Kłoda. Mecz odbędzie się na obiekcie Olimpii. Początek o godz. 14:00.

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORTCIE



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Spór w Polskowlu - nauczyciele kontra dyrektor szkoły

Kto tu kogo zastrasza i mobbinguje?

Gmina Kąkolewnica: Grupa nauczycieli wyciąga przeciw swojej dyrektorce ciężkie armaty. Ta ma swoje argumenty. Kto ma rację w tym głośnym już na Podlasiu sporze?

Sprawa skargi nauczycieli na dyrektora Zespołu Oświatowego w Polskowlu ujrzała światło dzienne na sesji 29 czerwca. Wywołał ją pytaniem do przewodniczącego Rady Gminy Kąkolewnica radny Piotr Jezierski. Dotarliśmy do pisma skierowanego do gminy oraz protokołu pokontrolnego lubelskiego kuratorium oświaty.

Chciały omówienia sporu na sesji

6 kobiet przybyło na sesję, poprosiły o możliwość zabrania głosu. Przewodniczący Majczyna po konsultacji z prawnikiem kategorycznie odmówił, niemniej panie uczestniczyły w posiedzeniu do końca obrad (widać je na nagraniu, kiedy opuszczają salę).

- W późniejszym czasie wywołało to w środowisku wiele niepoehlebnych komentarzy na temat samych pań i szkoły - czytamy w odpowiedzi dyr. ZO Beaty Wójcickiej do lubelskiego kuratora oświaty.

Pismo nauczycieli datowane jest na 17 czerwca. 28 czerwca zostało przekazane do komisji. Ta obradowała 12 lipca.

Nie chciały oczyszczenia atmosfery?

Dyrektor Wójcicka w piśmie do kuratorium przytacza zastanawiającą sytuację - skarżące odmówiły udziału w proponowanym przez przewodniczącego Rady Gminy spotkaniu z dyrektorem i inspektorem oświaty (przed złożeniem skargi) w celu wyjaśnienia sprawy.

Jedna z nauczycielek bowiem ustnie poskarżyła się do przewodniczącego i takie rozwiązanie jej zaproponował.

Nauczyciele: chcemy normalnych i sprawiedliwych warunków pracy

W 20. punkcie skargi mówi o strachu niektórych nauczycieli w Polskowlu, którzy mieli nie złożyć swojego podpisu pod skargą z obawy „przed wyciągnięciem konsekwencji” przez dyrektorkę.

- Jesteśmy zdesperowani i będziemy szukać pomocy



Jesteśmy zdesperowani i będziemy szukać pomocy wszędzie i do skutku. Chcemy zapewnienia normalnych i sprawiedliwych warunków pracy. Młodzi nauczyciele boją się, ponieważ chcą uzyskać następne stopnie awansu zawodowego - puentują listę zarzutów nauczycielki ZO w Polskowlu

wszędzie i do skutku. Chcemy zapewnienia normalnych i sprawiedliwych warunków pracy. Młodzi nauczyciele boją się, ponieważ chcą uzyskać następne stopnie awansu zawodowego - puentują listę zarzutów nauczycielki.

Co zarzucają?

Wśród 20 punktów zarzutów te najcięższego kalibru to: nieprzedstawienie do zaopiniowania arkusza organizacji pracy szkoły na następny rok szkolny w ustawowym terminie. Nauczyciele nie znają swoich przydziałów na kolejny rok, a żąda się od nich informacji o wyborze podręczników i programów nauczania. Zbyt krótki termin i „niezasadność” przydzielania doraźnych zastępstw („O ważnych decyzjach w tej kwestii dowiadujemy się od pani woźnej”).

Skarżący wymieniali także: nierówne i przedmiotowe traktowanie, brak pomocy w doskonaleniu zawodowym, odbywaniu stażu, brak dodatku motywacyjnego dla wszystkich czy nieuwzględnianie filii w Olszewnicy w kalendarzu szkolnych uroczystości.

Na długiej liście zażaleń znajdziemy także: zbyt późne informowanie o terminie rad pedagogicznych, zmianę umowy o pracę (wymiar zatrudnienia) ze wsteczną datą oraz poczucie zastraszania i mobbingu.

Dyscyplinowanie nauczyciela

- Jedną z poważniejszych sytuacji w szkole było niepojawienie się na lekcjach pani (nazwisko do wiadomości redakcji, to inicjatorka skargi), co skutkowało moim pismem do rzecznika dyscyplinarnego. Nie mając doświadczenia, liczyłam, że sam fakt takiego pisma zdyscyplinuje nauczyciela - opisuje sytuację w pla-

cówce (powołana na stanowisko przez wójta) dyrektor ZO w Polskowlu.

„Uznały, że będę się ich bała”

W październiku wszystkim nauczycielom (również tej pani) przyznała nagrody.

- Liczyłam na to, że nauczyciele docenią, iż wszystkich bez wyjątku pragnę traktować równo. Dziś wiem, że było to moim błędem, a dla osoby postronnej, analizującej sytuację, mogło wydawać się moim przyznaniem do błędu w kontekście ukarania nauczyciela za nieusprawiedliwione niestawienie się w pracy - wyjaśnia.

Rzecznik sprawę umorzył. - Uznały, że będę się ich bała - stwierdza dyrektor.

Wójcicka odpiiera zarzuty

14 czerwca grupa nauczycielek wysłała pismo do kuratorium. 14 lipca bialska delegatura sporządziła protokół pokontrolny. Oprócz rozmowy z dyrektorką kontrolerzy dokonali analizy dokumentacji.

We wnioskach czytamy m.in. o relacji Wójcickiej nt. braku chęci nauczycieli z filii w organizowanie uroczystości dla całego ZO (brak zgłoszeń w karcie imprez i problemy z dowozem uczniów).

Dyrektor stwierdziła, że informuje podwładnych o radach z wyprzedzeniem, a wysyłane w przeddzień SMS-y są tylko formą przypomnienia. Nagłe zdarzenia losowe zmuszały ją do informowania pedagogów o zastępstwach. Podkreślała, że dzieci miały zawsze zapewnioną opiekę (w przypadku odwołanych lekcji w świetlicy). Żaden nauczyciel nie zgłaszał jej także, że nie zrealizuje podstawy programowej.

Kuratorium: brak większych uchybień

Arkusze organizacji przyszłego roku szkolnego zostały przedstawione na radzie 19 kwietnia. Wtedy także Wójcicka poinformowała nauczycieli o zapewnionych etatach. 17 czerwca wszyscy otrzymali szczegółowe informacje o przydziale zajęć na rok szkolny 2022/23.

- Nie podawałam szczegółowego przydziału, gdyż w tym czasie wpłynęły do kancelarii dwa pisma - jedno o rezygnacji z pracy nauczyciela od września 2022 r., drugie z prośbą o zmianę warunków umowy z całego etatu na pół. Zaistniała sytuacja wskazywała spore zmiany w arkuszu - argumentuje.

Kontrola wykazała brak wniosków składanych do organu prowadzącego o dofinansowanie doskonalenia zawodowego. Opóźnienie z wyznaczeniem opiekuna stażu wynikało z odmowy pierwszego wskazanego nauczyciela. Brak zgody na udział nauczyciela w obserwacji zajęć opiekuna stażu wynikał z braku możliwości zastępstwa.

Co zaleca kuratorium?

Wskazało na konieczność doprecyzowania zapisów regulaminu rady pedagogicznej w zakresie sposobu i terminu informowania o niej. Drugi punkt zaleca składanie do końca października danego roku wniosku o dofinansowanie kształcenia zawodowego nauczycieli w następnym roku kalendarzowym.

- Dyrektor złożyła wniosek do organu, w zdenerwowaniu nie mogła znaleźć swojej kopii, więc to zalecenie jest niezasadne - informuje nas inspektor oświaty, Agnieszka Gosek.



Agnieszka Gosek
inspektor ds. oświaty

Nauczycielki wybrały zły sposób na wyjaśnienie problemu

Odnosząc się do całej sytuacji, mogę tylko stwierdzić, że wstyd mi za skarżące nauczycielki, z którymi pracuję w jednej szkole. Nie chodzi tu o konflikt między paniami a dyrektorem, tylko o sposób, jaki panie wybrały do jego rozwiązania. Uważam, że takie postępowanie godzi w dobre imię całej szkoły i wszystkich pracujących tam nauczycieli. Kto ma rację w sprawie owych 20 zarzutów, określiła już kontrola kuratorium i komisja skarg. Sprawa arkusza organizacji szkoły jest w tej chwili rozpatrywana i z pewnością zostanie uczciwie wyjaśniona - leży ona w wyłącznej kompetencji organu nadzoru i organu prowadzącego. O rozstrzygnięciu nauczyciele zostaną poinformowani.

Dyrektor: jest mi wstyd za niektórych nauczycieli

- Określenie, że skarżące będą „szukać pomocy wszędzie i do skutku” jest w moim odczuciu próbą nacisku na adresatów skargi, aby wymusić na mnie postępowanie zgodne z roszczeniami skarżących. Całość w moim przekonaniu godzi w same skarżące i przedstawia je w bardzo złym świetle. Z przykrością stwierdzam, że jest mi wstyd za moich nauczycieli. Panie swoim postępowaniem bardzo naraziły dobre imię naszej szkoły i pozostałych nauczycieli. Swoim postępowaniem i próbą wchodzenia w nie swoje kompetencje doprowadziły do tego, że o placówce mówi się obecnie źle w całym środowisku lokalnym - podsumowuje Wójcicka.

Odrzucili skargę

Komisja Skarg Wniosków i Petycji przy Radzie Gminy Kąkolewnica, po rozpatrzeniu skargi na posiedzeniu 12 lipca, uznała ją za bezzasadną.

- Na komisji jedna ze skarżących próbowała przekonać zebranych, że złamałam Regulamin Rady Pedagogicznej, w którym jest zapis o opinio-

Beata Wójcicka,
dyrektorka ZO w Polskowlu,

To ja poczułam się mobbingowana i zastraszana

Obowiązki dyrektorki Zespołu Oświatowego pełnię od września 2021 r. Od początku mojej pracy w szkole w Polskowlu trzy nauczycielki dawały mi odczuć swoje niezadowolone ze zmiany na tym stanowisku. Często próbowały wywierać na mnie naciski, sugerując korzystne dla nich rozwiązania szkolne. Grono pedagogiczne szkoły, którą kieruję, jest bardzo skonfliktowane i są to animozje sięgające wielu lat wstecz, niektóre swoją genezę mają nawet w powiązaniach rodzinnych. Bardzo ciężko jest zarządzać takim konfliktem. Inicjatorem większości tych przykrych sytuacji jest jedna nauczycielka, która buntuje innych, powtarza wymysły przez siebie historie na poparcie własnych teorii i bardzo często mija się z prawdą.

Na długiej liście zażaleń znajdziemy także: zbyt późne informowanie o terminie rad pedagogicznych, zmianę umowy o pracę (wymiar zatrudnienia) ze wsteczną datą oraz poczucie zastraszania i mobbingu

Radę Pedagogiczną. Odczytano uchwałę załączoną przeze mnie do dokumentów arkusza i dotyczącą pozytywnej opinii Rady Pedagogicznej ZO w tej kwestii. Panie obecne na posiedzeniu Komisji wydawały się zaskoczone istnieniem dokumentu, mimo obecności na posiedzeniu Rady nie pamiętały, że taką uchwałę podjęto, co może potwierdzić protokół z posiedzenia - komentuje Wójcicka.

- W Karcie nauczyciela dbałość o poziom dydaktyczno-wychowawczy i opiekuńczy to jeden z pierwszych obowiązków dyrektora. W moim przekonaniu jest to także cel priorytetowy dyrektora w kierowaniu szkołą - podkreśla.

Wójcicka: pomyliłam się przy wysyłaniu arkusza do związków

Podczas komisji dużo czasu zajęła kwestia wysłania innych arkuszy organizacji pracy. Dyrektor przyznała się do niezamierzonej pomyłki. Poprawione aneksy dostarczyła do kuratorium i ZNP. Skarżące zarzucały Wójcickiej fałszowanie dokumentacji.

Jakub Hapka

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Znamy wyniki kolejnego naboru do Programu Inwestycji Strategicznych, tym razem chodzi o pulę dla terenów popegeerowskich

Rząd hojnie obdarował nasze gminy

Samorząd powiatowy dostał pieniądze na przebudowę fragmentu drogi Orzechów Stary-Zienki w gm. Sosnowica. Prawie 2 miliony na „poprawę dostępności komunikacyjnej terenów popegeerowskich” trafi do gm. Podedwórze. Gmina Dębowa Kłoda dostanie pieniądze na rozbudowę oczyszczalni ścieków wraz z przebudową sieci kanalizacyjnej w Uhninie.

Samorządy z pow. parczewskiego zostały hojnie obdarowane przez rząd, dostały w sumie niemal 17 milionów złotych. Pieniądze trafią za-



Monika Mackiewicz-Drag, wójt gm. Podedwórze
Drogi i oświetlenie solarne

Zadanie przewiduje utwardzenie dróg stanowiących dojazd do bloków i osiedli mieszkaniowych byłych pracowników PGR w Nowych Mostach. Wykonane zostaną też miejsca parkingowe. W planie jest również montaż oświetlenia solarnego



Marcin Dębek,
Starostwo Powiatowe w Parczewie
W gm. Sosnowica w planie jest m.in. wzmocnienie konstrukcji jezdni, przebudowa zjazdów i przepustów

równo do Starostwa Powiatowego, jak też do wszystkich gmin.

Gmina Parczew dostała 2 miliony złotych na budowę świetlicy wiejskiej w Wierzbówce wraz ze strażnicą dla OSP. Niemal taką samą kwotę otrzymał samorząd powiatu parczewskiego na przebudowę liczącego 1,3 km długości fragmentu drogi powiatowej Orzechów Stary-Zienki w gm. Sosnowica.

– W planie jest m.in. wzmocnienie konstrukcji

jezdni; przebudowa zjazdów; przebudowa przepustów czy wykonanie oznakowania – mówił Marcin Dębek, kierownik Wydziału Architektury i Inwestycji Starostwa Powiatowego w Parczewie.

Prawie 2 miliony na „poprawę dostępności komunikacyjnej terenów popegeerowskich” trafi do gm. Podedwórze, czyli najmniejszej gminy w powiecie.

– Zadanie przewiduje utwardzenie dróg stanowiących dojazd do bloków i osiedli

Program Inwestycji Strategicznych

To fundusz wprowadzony niedawno przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Ma być formą rekompensaty za relatywnie mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu wprowadzonych na początku tego roku zmian podatkowych (chodzi głównie o podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł oraz drugiego progu podatkowego z 85 do 120 tys. zł, przez co części społeczeństwa „zostaje w portfelu więcej pieniędzy”, ale mniej środków „wróci” do budżetów samorządowych). Program

mieszkaniowych byłych pracowników PGR w Nowych Mostach. Wykonane zostaną też miejsca parkingowe. W planie jest również montaż oświetlenia solarnego – tłumaczyła wójt Monika Mackiewicz-Drag.

Częścią tego samego projektu ma być odnowienie

Inwestycji Strategicznych to fundusz wprowadzony niedawno przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Ma być formą rekompensaty za relatywnie mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu wprowadzonych na początku tego roku zmian podatkowych (chodzi głównie o podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł oraz drugiego progu podatkowego z 85 do 120 tys. zł, przez co części społeczeństwa „zostaje w portfelu więcej pieniędzy”, ale mniej środków „wróci” do budżetów samorządowych).

drogi 1095L w Mostach. Gmina chce przejąć od powiatu parczewskiego i przebudować odcinek o długości kilometra z włączeniem do drogi wojewódzkiej nr 812.

Grzegorz Rekiel

Pozostałe wnioski, które zostały uwzględnione (w nawiasie kwota dofinansowania):

Gmina Dębowa Kłoda: rozbudowa oczyszczalni ścieków wraz z przebudową sieci kanalizacyjnej w Uhninie (ponad 1,9 mln zł dofinansowania)

Gmina Jabłoń: budowa i modernizacja dróg w Kalince (2 mln zł), zagospodarowanie terenu i zakup wyposażenia do świetlicy wiejskiej w Kalince (0,2 mln zł)

Gmina Milanów: przebudowa drogi 1601L w Milanowie (1,9 mln zł)

Gmina Sosnowica: rewitalizacja zdegradowanej infrastruktury (prawie 2 mln zł)

Gmina Siemień: przebudowa drogi 1610 L w Siemieniu (ponad 1,9 mln zł)

Polowanie zbiorowe „na pióro”



Polowania zbiorowe odbędą się na terenach stawów w obszarze hodowlanym, gdzie wstęp dla osób postronnych jest zabroniony

Wójt gminy Sosnowica informuje, iż w dniu 3 września 2022 r. w godzinach 13:00-18:00 na obwodach nr 90, 91, 93 planowane są polowania zbiorowe „na pióro”, organizowane przez Koło Łowieckie nr 2 Leśnik w Lublinie.

Polowania zbiorowe odbędą się na terenach stawów w ob-

Polowanie „na pióro” oznacza łowy na krzyżówki, cyraneczki, głowienki, czernice oraz łyski

szarze hodowlanym, gdzie wstęp dla osób postronnych jest zabroniony.

Jerzy Szubiela

Najlepsze ciasta to tylko w Podedwórze



W kategorii „Ciasto z owocami” wyróżnienie zdobyły panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Podedwórze za „drożdżowe kopytka z suszonymi owocami”

Na wojewódzkim konkursie panie z Podedwórze udowodniły, że w pełni zasługują na miano „Kobiet Gospodarnych Wyjątkowych”. Jurorzy docenili ich ciasto z owocami.

16 lipca w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Zamościu odbył się finał czwartej już edycji konkursu

„Kobieta Gospodarna Wyjątkowa – 2022”.

Pozналиśmy laureatów, którzy konkurowali w trzech kategoriach: na potrawę z kaszą, ciasto z owocami i rękodzieło malowane na drewnie.

W wydarzeniu, objętym honorowym patronatem małżonki

prezydenta RP Agaty Kornhauser-Dudy, wzięli udział marszałek Jarosław Stawiarski oraz wicemarszałek Zbigniew Wojciechowski.

Konkurs z roku na rok zyskuje na popularności – tym razem do programu zgłosiło się 270 kół gospodyń wiejskich, natomiast do finału awansowało 160 z nich.

Jarosław Stawiarski,
marszałek
województwa

Dziękuję za wasz wkład w kultywowanie tradycji kulinarnych i sztuki rękodzielniczej

W kategorii „Ciasto z owocami” wyróżnienie zdobyły panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Podedwórze za „drożdżowe kopytka z suszonymi owocami”.

– Ogromnie cieszy widok tak wielu osób zainteresowanych konkursem „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa”. Dziękuję serdecznie wszystkim zgromadzonemu za wasz wkład w kultywowanie tradycji kulinarnych i sztuki rękodzielniczej – dziękował podczas finału marszałek województwa Jarosław Stawiarski.

W
PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007Gmina
SiemieńGmina
JabłońGmina
Milanów

Wakacyjna aktywacja w Jabłoniu

Las w słoiku, lepienie garnków czy pieczenie placków - to tylko kilka propozycji przygotowanych dla dzieci przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Jabłoniu.

Na wakacje czekają z utęsknieniem wszystkie dzieci, a lato to doskonały czas na podróże czy biwakowanie. Niestety z powodu różnych sytuacji nie wszyscy mogą wysłać swoje dzieci na kolonie. Nie ma problemu, gdy jest ładna pogoda, ale gdy aura zepsuje się, warto sprawdzić ofertę lokalnych centrów kultury.

- Takiego projektu nasza biblioteka jeszcze nie realizowała - mówi Agnieszka Wasilewska, dyrektor GBP w Jabłoniu. Obecność gości z Ukrainy sprawiła, że zajęcia przygotowaliśmy nie tylko po to, by wyciągnąć dzieci sprzed telewizorów i komputerów, ale by był to czas na poznanie kultury i obyczajów ukraińskich - dodaje dyrektor Wasilewska.

Projekt trwający kilka dni obejmuje zajęcia kulinarne, warsztaty florystyczne, ale przede wszystkim zajęcia sportowe - chodzi o aktywne spędzenie czasu na świeżym powietrzu.



Magiczne krainy ukryte w szkło, czyli las w słoiku. Nie tylko dziewczyny, ale i chłopcy stworzyli w trakcie zajęć florystycznych przepiękne kompozycje

Każdy dzień jest też okazją do poznania bliżej Ukrainy, jej kultury, języka i obyczajów, a także kuchni.

Warto dodać, że wszystkie zajęcia są bezpłatne, ponieważ uzyskane dofinansowanie w kwocie 5 tys. zł w całości pokrywa koszty związane z jego realizacją.

Projekt „Lato z biblioteką” finansowany jest w ramach Wakacyjnej Aktywacji Fundacji Polskiego Funduszu Rozwoju.



Pierwszy dzień „Lata z biblioteką” rozpoczął się zajęciami kulinarnymi. Dzieci przygotowały tradycyjne placki ukraińskie z ciasta drożdżowego w trzech odsłonach - z nadzieniem z ziemniaków z dodatkiem smażonej cebulki, z kapustą oraz w wersji na słodko

ema



Zajęcia garncarskie okazały się niezwykle atrakcyjne - dzieci z podziwem patrzyły na to, co można wyczarować z gliny



Projekt trwający kilka dni obejmuje zajęcia kulinarne, warsztaty florystyczne, ale dzieci spędzają też wiele czasu na świeżym powietrzu

Brawa dla OSP Milanów



Drużynie OSP Milanów udało się zdobyć srebrną sztafetą z rekordową sztafetą 56,83 sek.

Olimpiada Sportowo-Pożarnicza wg. systemu CTiF w Słoweńskim Celje dobiegła końca.

Drużynie OSP Milanów udało się zdobyć srebrną sztafetą

medalową z rekordową sztafetą 56,83 sek. W kwalifikacji generalnej zawodów skupiających zawodników z całego świata milanowska ekipa zajęła 38 miejsce. Gratulacje i podziękowania dla całej drużyny za

poświęcony czas na przygotowania do tego strażackiego święta, za włożony trud, pot i zdrowie, by wywalczyć wicemistrzostwo Polski i znaleźć się na najważniejszym wydarzeniu sportowym strażaków.



W kwalifikacji generalnej zawodów skupiających zawodników z całego świata milanowska ekipa zajęła 38 miejsce

I Przegląd Piosenki Biesiadnej



Zdjęcie zbiorowe uczestników „I Przeglądu Piosenki Biesiadnej”

23 lipca w Jeziorze odbył się „I Przegląd Piosenki Biesiadnej”. Oprócz występów artystycznych był czas na wspólne rozmowy i wspólne biesiadowanie.

Wśród zespołów śpiewaczych organizatorzy gościli: „Jezioranki” z Jeziora, „Jednolatkę” z Miłków

Kol., „Lawenda Folk” z Juliopola, „Sosna” z Sosnowicy, „Echo Dębowej” z Dębowej Kłody.

Organizatorami imprezy był Zespół śpiewaczy „Jezioranki” z Jeziora, KGW Jezioro oraz Gminny Ośrodek Kultury w Siemieniu.

W

Najpiękniejsza posesja i ogródek

Gmina Siemień informuje, że termin przyjmowania zgłoszeń do konkursu na najpiękniejszą posesję/ogródek został wydłużony do 26 lipca (wtorek).

Zgłoszenia przyjmuje Urząd Gminy Siemień, tel. 083 354 70

01. Posesje/ogrodki oceniane będą przez Komisję Ładu, Porządku Publicznego i Ochrony Środowiska.

Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród zaplanowano podczas dożynek gminnych, 14 sierpnia.

W

Jubileuszowe spotkanie absolwentów Zespołu Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoni

Mieszanka wzruszeń i wspomnień, czyli 70 lat szkoły



Moc życzeń przywieźli ze sobą dyrektorzy szkół prowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wśród nich znaleźli się: Stanisław Buk z Siennicy Różanej, Paweł Frankowicz z Siennicy Różanej, Radosław Klekot z Leśnej Podlaskiej, Roman Malicki ze szkoły w Starym Lubiejewie, Bogusław Marczuk z Okszowa, Jan Mickiewicz z Karolewa, Andrzej Olszyński z Potoczku, Justyna Wołos z Korolówki Osady i Sławomir Wróblewski z Sokołowa Podlaskiego

Jabłoń: Zjazdy absolwentów to jedno z najwspanialszych wydarzeń w życiu każdej szkoły, a ten ostatni połączony był z wyjątkowym jubileuszem.

Uroczystości zaczęły się od mszy sprawowanej przez miejscowego proboszcza, księdza Zbigniewa Szyprońskiego oraz księdza Adama Potapczuka z parafii pw. Św. Brata Alberta w Łukowie - absolwentów szkoły.

Każdy zostawił tu część swego życia

- 70 lat to dużo czasu dla człowieka, ale dla szkoły niewiele, bo pewnie są jeszcze starsze - mówiła Agnieszka Piekarska, dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoni. - Przez 70 lat szkoła zmieniała swój wygląd, ale nadal najważniejszy jest dla nas młody człowiek, który pełen ufności wkracza w mury naszej szkoły, a my staramy się sprawić, aby wierzył w swoje siły, nie bał się marzyć i sięgać gwiazd. W ciągu 70 lat istnienia każdy zostawił tu część swego życia i teraz jest dobry moment, by wszystkim podziękować: dyrektorom, nauczycielom, pracownikom, a przede wszystkim uczniom.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna przygotowana przez uczniów, nauczycieli ZSCKR w Jabłoni oraz zaproszonych gości. Na scenie zaprezentował się też chór ZNP w Parczewie „Ten Ton”.

Pani Profesor była dla nas jak matka

Po części artystycznej przyszedł czas na spotkania w klasach i wspomnienia. Wspomni-



Barbara Wikło ze swoimi wychowankami, matura rocznik 1986. Od lewej stoją: Mariusz Bondaruk Jacek Jędrzejewski, Stanisław Bajda i Stanisław Bójnik. - Swoją przygodę ze szkołą w Jabłoni rozpoczęłam, tak jak oni, w 1981 roku - mówi opiekunka męskiego internatu Barbara Wikło. - Pracowałam w internacie chłopców, i to właśnie w tej klasie zorganizowałam zespół teatralny, w swoim repertuarze mieliśmy nawet „Polowanie na lisa” Sławomira Mrożka. Braliśmy udział w konkursach kultury szkół średnich, wygrywaliśmy 5 razy, dzięki temu dwa razy wyjechalismy do NRD i przez dwa tygodnie pracowaliśmy w Berlinie. W tamtych czasach to było coś niezwykłego - dodaje pani Barbara



Zwieńczeniem uroczystości jubileuszowych było uroczyste zasadzenie pamiątkowego drzewka jabłoni, daru od absolwentów szkoły. Absolwenci Katarzyna Matczuk i Artur Mocior odsłoniли tablicę poświęconą jubileuszowi 70-lecia

nali nie tylko uczniowie, ale też nauczyciele, m.in. Czesława Mazur. Potrafiła ona utworzyć niezwykle zgraną klasę i zaszczyć uczniom nie tylko zamiłowanie do literatury, ale także solidarność grupową, spontaniczność i szczególnie, pełne swoistego entuzjazmu, pozytywne nastawienie do życia.

- Nasza Pani Profesor była dla nas jak matka - wspominają

choć uczniowie technikum rolniczo-suszarniczego. - To nie tylko wspinały się człowiek i pedagog, ale przede wszystkim człowiek o wielkim sercu i niespotykanej wrażliwości - dodają. Pani profesor Mazur nie czuje się wyjątkowa, wspierała swoich wychowanków zawsze, we wszystkich ich poczynaniach. Np. pozalekcyjne przygotowania do egzaminów



Najstarszymi uczestnikami zjazdu byli maturzyści rocznik 1969. Do zdjęcia stanęli ze swoją ukochaną panią profesor Czesławą Mazur: Tadeusz Szucki, Stanisław Bartnicki, Witold Czupryński, Anna Ilczyna, Henryk Kropiwek i Dominik Czarnacki. Ich przybranym szkolnym „tata” był Stanisław Popielewicz. Jak mówią, warto było przyjechać, bo ożywają wspomnienia i te dobre i te złe. - Często autorami tych złych byliśmy niestety my sami - śmieje się Witold Czupryński



Jednym z nauczycieli w latach 1976-1979 był znany w Polsce i w Europie muzyk i folklorysta Jacenty Ignatowicz, znany m.in. z programu „Mam Talent”, w którym grał na liściu. - Byłem w tej szkole jedynym specjalistą od łąkarstwa, bo taki kierunek skończyłem na Akademii Rolniczej w Lublinie. Jako magister inżynier łąkarstwa idealnie wpasowałem się w klimat szkoły. Do dzisiaj potrafię po łacinie nazwać wszystkie trawy, chwasty i zioła, a nie ukrywam, że był to mój konik, kocham po prostu rośliny. To były naprawdę wspaniałe czasy - wspomina

Z historii szkoły

Początek szkole dało Państwowe Technikum Rolnicze założone we wrześniu 1952 roku. Szkoła mieściła się w pałacu hrabiego Tomasza Zamoyskiego, mieścił się tam też internat i mieszkania nauczycieli. W 1956 roku oddano do użytku nowy budynek z przeznaczeniem na internat. Na przestrzeni lat poziom przygotowania zawodowego absolwentów wyraźnie rósł, co z kolei wpłynęło na popularność i uznanie Technikum Rolniczego w środowisku. Liczba uczniów ciągle powiększała się. W dowód uznania za dziesięciolecie działalności szkoły, w dniu 1 grudnia 1962 roku, dokonano uroczystego aktu dekoracyjnego sztandaru szkolnego. W roku 1964

w gospodarstwie szkolnym rozpoczęto budowę suszarni. W roku szkolnym 1965/66 następuje reorganizacja szkoły. Technikum Rolnicze zmienia nazwę na Technikum Rolniczo - Suszarnicze. Nowo powstałe technikum staje się jedyną szkołą w Polsce, kształcącą w zawodzie technik rolnik o specjalności suszarnictwo. Lata rosnących osiągnięć szkoły przerwał w dniu 18 czerwca 1968 roku pożar pałacu Zamoyskich, który był siedzibą szkoły. Sytuacja ta postawiła szkołę przed ewentualnością likwidacji. Jednak dzięki wspólnej inicjatywie Dyrekcji Technikum, Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa oraz Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, szkoła mogła nadal

istnieć i kształcić kolejne pokolenia młodzieży. Już w październiku 1968 roku oddano do użytku dwa nowe budynki z przeznaczeniem na internat. Pożar pałacu Zamoyskich przyspieszył też decyzję o rozpoczęciu budowy nowego budynku szkoły, który oddano do użytku w 1971 roku. 1 września 1977 roku decyzją Kuratora Oświaty i Wychowania utworzono Zespół Szkół Rolniczych w Jabłoni. 6 czerwca 1998 roku Zespołowi Szkół Rolniczych w Jabłoni nadano imię Augusta Zamoyskiego - artysty rzeźbiarza i byłego dziedzica Jabłonia. Od stycznia 2008 roku organem prowadzącym Szkołę jest minister właściwy do spraw rolnictwa.

Goście, goście

Na jubileusz przybyli: Anna Radecka, dyr. Departamentu Oświaty i Polityki Społecznej MRiRW, Jerzy Szwej - przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego, prof. dr hab. Krzysztof Kowalczyk, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, prof. dr hab. Katarzyna Ognik - dyrektor Szkoły Doktorskiej UP w Lublinie, prof. dr hab. Marek Babicz - kierownik Zakładu Katedry Hodowli Zwierząt i Doradztwa Rolniczego UP w Lublinie, Marek Rudziński z Krajowego Centrum Edukacji Rolniczej w Brwi-

nowie, Bernard Chilczuk z Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Parczewie, Wiesław Byra z Biura Powiatowego ARIMR w Parczewie, Grzegorz Duda - kierownik Placówki Terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Parczewie, Urszula Szubińska - wizytator Lubelskiego Kuratora Oświaty, Dariusz Łobejko - wójt gminy Jabłoń. Na uroczystość przybyli również Stanisław Massalski, Marek Korpysz oraz Izabela Sokołowska - byli dyrektorzy ZSCKR w Jabłoni. A także: Barbara Wikło -

dyr. Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoni, Justyna Kowalska-Babicz - dyr. Zespołu Placówek Oświatowych im. SGO „Polesie” w Jabłoni, Anna Kowalczyk - dyr. Zespołu Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, Renata Waszczuk ze Szkoły Podstawowej w Paszenkach, państwo Anna i Zbigniew Popielewiczowie - synowa i syn Henryka Popielewicza, wicedyrektora szkoły w latach 1975-1989 oraz Marta Łoszak i Elżbieta Mazurek - obecna i była Przewodnicząca Rady Rodziców.

maturalnych dały taki efekt, że nikt nie był zdany tylko na siebie. Na wielkim jubileuszu

70-lecia spotkały się pokolenia absolwentów - od matury 1969 po maturę 2021. Były wspo-

mnienia, radość, były łzy i była dobra zabawa.